Nr. 230. — Rok 5

Dziś 12 stron

Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29.

Grudziądz, niedziela, dnia 4-go października 1925.

Telefon nr. 50, 51 i 66.

Jak wybrnąć?

NOWA RADA GOSPODARCZA A SEJM.

Grudziądz, 3 października 1925 r.

Ze względu na powagę naszej sytuacji finansowo-gospodarczej podajemy w dziś. numerze (patrz Dział gospodarczy) tekst mowy premjera i ministra Skarbu p. Grabskiego. Na tem miejscu pragniemy zająć stanowisko wobec jego wywodów oraz świeżo utworzonej Rady Gospodarczej i stosunku jej do Sejmu.

Mowa p. Grabskiego potraktowała wszystkie zasadnicze i aktualne zagadnienia i sprawy zbyt ogólnikowo i zapewne dlatego ocena jej podczas dyskusji jaka się nad ekspose rozwinęła była stosunkowo łagodna. Tymczasem o ile na ogólnikowo wyrażone przez p. Grabskiego poglądy o przyczynach zaostrzonego kryzysu finansowo-gospodarczego, a także na w ten sam sposób formułowane zamiary naprawy godzić się można — o tyle niepodobna usprawiedliwić działalności p. Grabskiego w kierunku sanacji, ani też zdać sobie należycie z tego sprawę, jak przedstawia się szczegółowiej ujęty jego program na dalszą metę, czyli w jaki sposób wybrnąć należy z trudnej sytuacji obecnej doby.

Zanim do tego przejdziemy, należy podkreślić z żywem zadowoleniem stanowczo w mowie premjera oświadczenie, iż wszelka kontrola obca nad nami miejsca mieć nie może i że nawet w propozycjach nowych pożyczek zagranicznych mowy o żadnych zastrzeżeniach natury politycznej niema.

Całe społeczeństwo polskie przyjmuje oświadczenie to z zadowoleniem do wiadomości. Jeżeli jednak chodzi o ocenę polityki Grabskiego, to trudno nie wyrazić wobec niego zdziwienia, dlaczego tak długo zwlekał z tem uspokojeniem polskiej opinji publicznej? Oświadczenia tego domagaliśmy się już dwa razy (patrz „Głos Pomorski“ Nr. 221 z dnia 24 września: „Co na to p. Grabski i p. Młynarski?“ oraz Nr. 223 z dnia 26 września r. bież. artykuł: „Dziwne milczenie“), cytując alarmujące wieści z zagranicy. Uważamy, iż na zaprzeczenie kazano społeczeństwu zbyt długo czekać i że powstały stąd niepowetowane szkody, z których zresztą musi sobie zdawać sprawę sam p. Grabski, skoro tak słusznie podkreśla znaczenie nastrojów.

Jak w tym wypadku, tak i w całokształcie polityki gospodarczej p. Grabskiego stwierdzić należy fatalną powolność zarówno w przewidywaniu wydarzeń jak i w działaniu nad opanowaniem sytuacji. Mówi on naprz. o tem, że ostry kryzys gospodarczy był niespodzianką, a jednocześnie przyznaje, iż wiele czynników go zapowiadało. Dalej słusznie wskazuje p. Grabski na: nieurodzaj w 1924 r., import i wyjazdy zagraniczne — jako na przyczyny pasywności bilansu handlowego. Ale nie usłyszeliśmy żadnego wyjaśnienia, dlaczego w swoim czasie nie zatamowano przywozu luksusowych artykułów, a nawet spóźniano się z ograniczeniem wyjazdów — przecież pasywność bilansu handlowego datuje już od marca 1924 r. Ta sama powolność postanowień i poczynań ujawniła się także w sprawie ruchu budowlanego, pomocy dla banków, zmiany podatku majątkowego itd. itd. Również doniosłość wojny celnej z Niemcami nie została zawczasu oceniona i środki obronne późno zastosowane.

W rezultacie bogate doświadczenie z poniesionych szkód (czy Polak tylko po szkodzie zmądrzeć może?) opłaciliśmy zbyt drogo i niewątpliwie straty mniejsze, a sanacją szybszą byłaby i pewniejszą, gdyby p. Grabski miał mniej ciężarów na swych barkach i mógł prędzej orjentować się i działać.

Konieczność pośpiechu w decyzjach i posunięciach odczuwa i pojmuje społeczeństwo. Dowodem jego zniecierpliwienia są dyskusje nad potrzebą rekonstrukcji rządu lub zmiany gabinetu. Pierwszy zamiar niełatwy jest do należytego zrealizowania, a drugi kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Trzeba zważyć na wielką zasługę Grabskiego z zeszłego roku i patrząc krytycznie na spóźnioną sanację gospodarczą w bieżącym, domagać się, aby minister Skarbu mógł cały czas i energję swoją poświęcić sprawom finansowo-gospodarczym.

Obecnie ma przyjść mu z pomocą Rada Gospodarcza. Sądzimy, iż w stosunku do niej jednako strzec się należy złudzeń i uprzedzeń. Patrzmy krytycznie na jej projekty i poczynania, żądajmy, aby ona w niczem nie przeczyła prawom Sejmu, nie stanęła na przeszkodzie jego inicjatywie oraz kontroli działalności Rządu, ale pozwólmy jej rozwinąć swój program, przystąpić do roboty.

Lecz Rada musi radzić szybko, działać sprawnie, bo każdy dzień jest drogi i strata jego byłaby niepowetowana. Czekamy — ale spieszcie się!

S. M.

Polska otrzyma zaproszenie do Locarno w przyszłym tygodniu.

Warszawa, 2. 10. — Wedle wiadomości nadeszłych z Londynu, panuje w tamtejszych kołach politycznych mniemanie, że konferencja w Locarno zbierze się pod bardzo złemi auspicjami z powodu niezręczności Niemiec, które wysunęły ponownie sprawę okupacji i artykułu, dotyczącego winy za wywoływanie wojny.

Zaproszenia Polski oczekiwać należy w przyszłym tygodniu.

Paryż, 2. 10. — Wobec stanu rzeczy wytworzonego przez odrzucenie niemieckich żądań złożonych ustnie w Paryżu i Berlinie, oraz przyjęcia przez Niemcy bez zastrzeżeń zaproszenia na konferencję paktową, rozpocznie się ona prawdopodobnie 6 października w Locarno i potrwa około 10 dni. Ministrowie Skrzyński i Benesz otrzymają zaproszenie do wzięcia udziału w obradach.

Briand, Stresemann i Luther w drodze do Locarno.

Paryż. 2. 10. PAT. Briand i sekretarz genaralny ministerstwa spraw zagr. Berthelot wyjechali z Paryża do Locarno.

Berlin. 2. 10. PAT. Kanclerz Rzeszy Luther oraz min. spraw zagr Stresemann wraz z towarzyszącem im otoczeniem odjechali dziś wieczorem do Locarno. Prezydent Rzeszy Hindenburg za pośrednictwem sekretarza stanu Meissnera życzył odjeżdżającej delegacji powodzenia w pracach konferencji.

Porozumienie z Polską może służyć za podstawę do zbliżenia Moskwy z Europą

Praga 2 10 Pat „Prawo Ludu“ wyraża zadowolenie z powodu rokowań, odbytych przez Cziczerina w Warszawie, o ile rozmowy te zmierzają istotnie do zbliżenia z Polską. Jeśli jednak Cziczerin dąży jedynie do pokrzyżowania planów porozumienia francusko-niemieckiego, to przedsięwzięcie to wywoła niechybnie opozycję wszystkich pokojowo usposobionych stron. Porozumienie z Polską nie zdoła wprawdzie wydobyć Rosji z odosobnienia, mogłoby jednak posłużyć za podstawę do przyszłego zbliżenia Moskwy z Europą.

Długa rozmowa między Stresemannem a Cziczerinem.

Niemcy nie podpiszą żadnej umowy, którąby ograniczała się swobodą działania wobec granic wschodnich. — W Lidze Narodów Niemcy chcą działać w interesie sowietów.

Berlin, 2. 10. (Pat.) Minister Stresemann odbył wczoraj późnym wieczorem kilkugodzinną rozmowę z Cziczerinem. Dalszy ciąg tej rozmowy nastąpi dziś popołudniu.

Berlin, (A. W.) Konferencje Stresemanna z Cziczerinem według relacji wieczornej prasy berlińskiej obracały się głównie koło sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Cziczerin podkreślił obawy, jakie żywi rząd sowiecki wobec polityki, którą prowadzą Niemcy w sprawie paktu bezpieczeństwa. Cziczerin przestrzegał szczególnie Stresemanna przed zgodą Niemiec na art. 16-ty paktu Ligi. Stresemann starał się obawy i zastrzeżenia Cziczerina rozproszyć oświadczając że Niemcy w Locarno nie zgodzą się nigdy na awanturnicze przedsięwzięcia polityczne lecz pragną tylko rozwiązania zawiłej i nieznośnej sytuacji na Zachodzie. Dalej Stresemann oświadczył, że Niemcy **nie podpiszą żadnej umowy, którąby. ograniczyła ich swobodę działania na Wschodzie.**

Stresemann zaznaczył wyraźnie, że wszystkie partje niemieckie domagają się zarówno polityki wolnej ręki wobec granic wschodnich, jak i utrzymania dobrych stosunków z Rosją.

Najlepszym tego dowodem jest ostatnie wystąpienie nacjonalistów hr. Westarpa z komisji dla spraw zagranicznych. Westarp żądał mianowicie zapewnienia, że delegacja niemiecka nie uczyni w Locarno nic, coby mogło zachwiać dobremi stosunkami niemiecko-sowieckimi. Dalej Stresemann podkreślił, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów może nastąpić tylko z uwzględnieniem życzeń niemieckich co do artykułu 16 paktu Ligi. Jeżeli Niemcy przystąpią do Ligi Narodów. to będą starały się działać również w interesie Rosji. Zdaniem Stresemanna lepsza jest Liga Narodów z Niemcami, które działać będą w interesie swoim i sowietów, aniżeli Liga bez udziału Niemiec.

*

Zamknięcie kongresu Labour Party.

Plan Davesa a interesy pracy.

Londyn, 2. 10. (Pat.) W piątek, 2 bm., w dniu zamknięcia kongresu Labour Party, plenum kongresu przyjęło szereg rezolucji, określających w zarysie ogólnym polityczne cele stronnictwa. Zaznaczyć należy, że żadna z tych rezolucji nie spotkała się z większą opozycją kongresu. W dyskusji na temat stosunku stronnictwa do polityki zagranicznej przewodniczący związku górników Swith wskazał na ciężką sytuację, w jakiej znaleźli się górnicy od czasu wprowadzenia w życie planu Davesa. W odpowiedzi Ramsay Mac Donald odrzucił twierdzenie, jakoby rząd Labour Party uważał plan Davesa za idealny z punktu widzenia interesów pracy Na tle obecnych stosunków na wschodzie plan Davesa mimo wielu stron ujemnych stanowić może duży krok naprzód w kierunku emancypacji klasy robotniczej, o ile wykonany zostanie w sposób właściwy. Sydney Webb wystąpił z wnioskiem przynaglającym Labour Party do wywarcia presji w kierunku przeprowadzenia unarodowienia banków i kontroli nad niemi, jak również rozciągnięcia kontroli nad systemem kredytowym.

Niemiecko-sowiecki traktat handlowy zostanie podpisany.

Berlin 2 10 Pat. Gabinet Rzeszy wyraził na posiedzeniu, odbytem we czwartek wieczorem zasadniczą zgodę na podpisanie niemiecko-sowieckiego układu handlowego. Niemiecka delegacja uda się niezwłocznie z powrotem do Moskwy w celu ostatecznego ustalenia tekstu układu. Należy liczyć się z tem, że w najbliższym czasie traktat zostanie podpisany.

RADA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA ROZPOCZNIE OBRADY W DNIU 5 bm.

Warszawa, 3. 10. AW. 5 bm. obradować będzie w Min. Przem. i Handlu rada przemysłowo-handlowa. Min. Klarner wygłosi obszerne ekspose.

SZWEDZKO POLSKA KONWENCJA LOTNICZA.

Sztokholm, 2. 10 PAT. We czwartek. dnia 1 października została tu podpisana konwencja lotnicza szwedzko-polska. Konwencja ta ma na celu uregulowanie stosunków lotniczych między obu państwami.

Konferencja ministrów krajów związk. Rzeszy.

Berlin, 2. 10. (PAT.) Według doniesienia „Lokal Anzeiger'u“ zostali powołani dziś do Berlina ministrowie spraw wewn. krajów związkowych na konferencję z ministrem spraw zagr. Rzeszy o kwestjach policyjnych, stojących w związku z notą rozbrojeniową.

Znowu fałszywy alarm prasy gdańskiej.

Gdańsk, 2. X. (Pat.) W ostatnich kilku dniach gdańska prasa niemiecka zaatakowała dyrekcję P. K. I. w Gdańsku, zarzucając jej jakoby wydała zarządzenie, uzależniające przyjmowanie do służby kolejowej od narodowości kandydata, Senat gdański poczynił w związku z tem kroki u generalnego komisarza Rzplitej Polskiej w Gdańsku. Dyrekcja P. K. I. w Gdańsku, — jak donosi „Baltische Presse“ — zarządzenia takiego nigdy nie wydawała, to też alarm prasy niemieckiej z tego powodu jest całkowicie nieusprawiedliwiony i oparty na fałszywych danych.

Uchwały Volkstagu gdańskiego.

Gdańsk, 2. 10. (PAT.) Volkstag gdański uchwalił **w trzeciem czytaniu ustawę o układzie polsko-gdańskim w sprawie stosowania polskich ceł wywozowych** oraz wniesioną przez Komunistów ustawę o amnestji za przestępstwa polityczne.

Przerwanie konferencji o długi francuskie.

Waszyngton 2 10 Pat. Caillaux oświadczył, że wobec tego, iż rząd francuski nie przewidywał zawarcia układu prowizorycznego, minister nie może uczynić nic innego, jak przesłać rządowi ostatnie propozycje amerykańskie. Nellon potwierdził, że rokowania nie są bynajmniej zerwane, zaznaczył jednak, że różnice między cyframi, proponowanemi przez delegację amerykańską, a francuską były zawsze tak znaczne, iż kompromis był nieosiągalny.

Senat gdański znowu protestuje.

O zrównanie liczby kolejarzy Niemców i Polaków w obrębie dyrekcji kolejowej gdańskiej.

Gdańsk. (A. W.) Senat gdański złożył w komisarjacie generalnym Rzeczypospolitej oraz w zarządzie polskiej dyrekcji kolejowej pismo, w którem protestuje przeciwko rozporządzeniu dyrekcji kolejowej w Gdańsku o zrównaniu liczby kolejarzy Niemców i Polaków, zatrudnionych na stacjach kolejowych w obrębie dyrekcji gdańskiej. Senat powołuje się przytem na decyzję wysokiego komisarza Ligi Narodów z dnia 5 września 1921 roku, które rzekomo ostatecznie zdecydowało tę sprawę.

Fiasko obchodu z okazji urodzin Hindenburga.

Gdańsk 2 10 Pat. Urządzone przez organizacje nacjonalistyczne w dniu wczorajszym i dzisiejszym obchody z okazji urodzin prezydenta Rzeszy Hindenburga zakończyły się zupełnem fiaskiem. Organ nacjonalistów „Danziger Allg. Ztg. stwierdza z ubolewaniem że udział publiczności w tych obchodach był tak mały że musiano zredukować ich program.

Przeciwko autokefalji.

Przewidywania nasze, że antypaństwowe żywioły mniejszościowe nie dadzą za wygrane i będą usiłowały w dalszym ciągu wichrzyć pomiędzy wyznawcami prawosławia, agitując przeciwko proklamowanej autokefalji, sprawdziły się bardzo prędko. Zaledwie bowiem przebrzmiały dzwony warszawskiego soboru metropolitalnego, obwieszczające całkowite usamowolnienie cerkwi polskiej, a już występuje przeciwko temu poseł rosyjskiej mniejszości na Sejm polski, p. Serebriannikow na łamach warszawskiej gazety „Za Swabodu“, dowodząc, jakoby akanoniczności „tomosu“ i wogóle autokefalji cerkwi. Dowody jednakowoż p. posła rosyjskiego nie wytrzymują najmniejszej krytyki, a twierdzenia są najzupełniej gołosłowne.

P. Serebriannikow wychodzi z założenia, że kanonicznym zwierzchnikiem cerkwi polskiej jest patrjarcha moskiewski i że tylko on jakoby ma wyłączne prawo wypowiedzenia ostatniego słowa w tej kwestji, czyli, że tylko od jego dobrej woli zależy zgodzenie się, lub niezgodzenie na autokefalję. Przyznaje jednak poseł S., że wogóle przeciwko autokefalji w zasadzie nikt nie protestuje, albowiem jest ona kanonicznie dopuszczalną. Chodzi mu więc wobec tego tylko o drogę do jej uzyskania i nie dowodzi, ale wprost oznajmia, że bez zgody Moskwy nie może ona być prawomocnie i kanonicznie wprowadzoną. Wiedząc z góry, że tego rodzaju protesty będą podnoszone, piszący te słowa zwrócił się osobiście do bawiącej niedawno w Polsce delegacji patrjarchatu ekumenicznego z zapytaniem, jak się przedstawia sprawa kanoniczności autokefalji w tej właśnie formie, w jakiej ona została ogłoszona i czy może być dopuszczalnym jakikolwiek przeciwko niej opór? Na to metropolita chalcedoński Joanicjusz wobec metrop. Hermanosa i asystującego przy naszej rozmowie dragomana odpowiedział:

— Niech pan uważnie przeczyta „tomos“, a dowie się pan zeń najbardziej szczegółowo, na jakich zasadach oparł się jego świątobliwość patrjarcha carogrodzki i jego synod, przyznając Polsce samorząd cerkiewny. Mogę pana zarazem zapewnić, że autokefalja wprowadzona jest najzupełniej kanonicznie i nie może podlegać z punktu widzenia kościelnego żadnej, najmniejszej wątpliwości.

W rzeczy samej „tomos“, powołując się na odnośne paragrafy, decyzje i uchwały najwyższych organów duchownych cerkwi wschodniej, ogłasza usamowolnienie cerkwi polskiej, „która dotychczas była córką, a teraz staje się siostrą cerkwi konstantynopolitańskiej“. Tym sposobem „tomos“ stwierdza, że patrjarcha moskiewski właściwie nic a nic wspólnego z wyznaniem prawosławnem w Polsce nie miał, że więc od niego jaknajmniej losy tego ostatniego mogły zależeć. P. Ser. jednak, z uporem manjaka i bez najmniejszych po temu dowodów, wciąż powtarza, że usamowolnienia mógł dokonać tylko patrjarcha moskiewski. Wysuwając takie, na żadnym kanonie nie oparte twierdzenia, zastrzega się jednocześnie z całą naiwnością, że przeciwnikom autokefalji bez zgody Moskwy bynajmniej nie chodzi o żadne polityczne cele, ale o tę rzekomą konieczność. Zarazem zaś oświadcza, że to właśnie nam, t. j. tym obywatelom polskim, którzy uznają autokefalję w jej obecnej formie, chodzi o stronę polityczną.

Na to można odpowiedzieć zupełnie szczerze. Panu Serebriannikowowi nie uda się wmówić, że na prawdę powodowały przeciwnikami antokefalji przyczyny kanoniczne, a nie polityczne. Takiego naiwnego, któryby temu uwierzył, p. poseł nie znajdzie pomiędzy Polakami, znającymi aż nadto dobrze drogi, jakimi chadza perfidja rosyjskiej intrygi, pragnącej za wszelką cenę utrzymać cerkiew w Polsce w zależności od siebie, posiadać tym sposobem setki i tysiące ekspozytur swej polityki, rzecz prosta, antypolskiej. My wiemy doskonale, że c e r k i e w r o s y j s k a od paruset lat była i jest narzędziem polityki świeckiej, że zatraciła doszczętnie swój charakter eklezjastyczny i duchowy i że cerkiew polska dopiero wtedy może powrócić na właściwa, kościelną drogę, skoro oderwie się i wszelki kontakt utraci z wpływami rosyjskiemi. I dla tego też, tak samo w obronie czystości religijnej cerkwi prawosławnej, jak i w obronie naszych państwowych interesów politycznych, Rząd polski pod żadnym pozorem nie może tolerować zachcianek grupy ludzi, którzy w celach antypaństwowych usiłują w granicach Polski utrzymać organizację wyznaniową, zależną od zewnętrznej, z granicznej i w dodatku z reguły i z tradycji wrogiej nam władzy.

P. Serebr. zarzuca autokefalji, że: 1) nie uzyskała ona błogosławieństwa całego szeregu patrjarchów i metropolitów cerkwi wschodnich (a w pierwszym rzędzie rosyjskich), a następnie, że 2) nie było żadnego soboru wszechpolskiego, złożonego z biskupów, delegatów duchowieństwa i ludzi świeckich, wyznania prawosławnego, którzyby zadecydowali w tej sprawie i wyrazili swoją wolę, t. j. czy chcą, czy nie chcą autokefalji? Tym sposobem p. Serebr. postawił dwa warunki, co do których może być z góry przekonanym, że wypadną po jego myśli: głowa cerkwi rosyjskiej bowiem, czy z rozkazu sowieckiego, czy carskiego, lub nawet republikańskiego rządu, napewno nigdy się nie zgodzi na wyrwanie z ręki tak znakomitego narzędzia i środka do nieskończonych intryg i agitacji wśród prawosławnej ludności w Polsce. Ta ostatnia zaś, w dziedzinie cerkiewnej pozostaje całkowicie pod wpływem duchowieństwa rosyjskiego, stanowiącego ogromną większość, oraz inteligencji, tak samo rosyjskiej, lub zrusyfikowanej. Sobór więc mający orzekać potrzebę, lub niepotrzebę autokefalji, z góry miałby postanowioną rezolucję — negatywną.

Polska atoli w najmniejszej mierze nie potrzebuje się liczyć z tego rodzaju względami. Dla nas, w myśl tradycyjnej polskiej tolerancji wyznaniowej i na zasadzie konstytucji jedynem miarodajnem pytaniem jest, czy autokefalja zgadza się z kanonami, czy nie? Odpowiedź na to daje praktyka wszystkich bez wyjątku państw w dzisiejszych, dawniejszych i najdawniejszych czasach, gdzie cerkiew w każdem państwie uzyskiwała samorząd całkowity i to najrozmaitszemi drogami, włącznie do ustanowienia go, jak to miało miejsce w Bułgarji, przez firman sułtana-mahometanina, Moskwa najzupełniej samowolnie oderwała się od Konstantynopola. To samo zrobiła Grecja, etc. etc. Nie wiem, czy gdziekolwiek autokefalja została ogłoszoną z taką drobiazgową formalistyką i tak uroczyście, tak zgodnie z wszelkiemi kanonami, jak w Polsce. Z tej więc strony, polskie sumienie państwowe jest najzupełniej czyste. Skoro więc autokefalja jest kanoniczną i kanonicznie została proklamowaną, i każdy wyznawca prawosławia obowiązany jest ją uznać, skoro najwyższa władza duchowna miejscowa ją uznała, więc niema najmniejszej potrzeby zwoływania jakiegoś „soboru“, a już w żadnym razie z udziałem ludzi świeckich, t. j. całej falangi tych dawnych czynowników carskich, tych rusyfikatorów i prześladowców wszystkiego, co nie było rosyjskiem i prawosławnem...

Polska obowiązana jest do zapewnienia wolności wyznawania r e l i g j i prawosławnej, ale wobec siebie samej obowiązana jest także do odrzucenia od tego wyznania tych wszystkich nowotworów politycznych, które kontynuatorowie dawnego systemu rusyfikacyjnego usiłują narzucić cerkwi.

P. Serebrannikow przez wystąpienie swoje oddał władzom naszym ogromną usługę. Wskazał im, w jakim kierunku pójdzie dalsza praca rosyjsk. intryg, na jakich oprze się podstawach. Przy sposobności zaznaczamy, że sowieckie „Izwiestja“ autokefalję polską nazywają prowokacją, pod adresem sowietów. P. Serebrannikow więc, poseł na Sejm polski będzie miał w walce swej przeciwko własnej swej cerkwi poparcie władzy sowieckiej...

Włodzimierz Dworzaczek.

PERTRAKTACJE ROSYJSKO-WŁOSKIE.

„Daily News“ potwierdza rozpowszechnianą w ub. wtorek wiadomość o pertraktacjach rosyjsko-włoskich. Propozycje Mussoliniego są dokładnie badane przez rząd rosyjski. Wzajemne wizyty floty, przyrzeczenia, że na wypadek oddania Rosji floty Wrangla reparacja jej zostanie powierzoną firmom włoskim etc.. są nowemi dowodami przyjaznych stosunków włosko-sowieckich.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej na Wołyniu.

Sowiecka organizacja G. P. U. — Organizacja zbierała materjał w wojsku i wśród mniejszości narodowych. — Płaca w dolarach.

Warszawa, 3. 10. (Tel. własny.) Wczoraj nadeszły z Wołynia wiadomości o wykryciu nowej organizacji szpiegowskiej, która rekrutowała się z typowych komunistów sowieckiej organizacji G. P. U. W skład wykrytej organizacji szpiegowskiej wchodzili inteligenci ze średnim i uniwersyteckim wykształceniem. Przewodniczący tej bandy był niejaki Koziar, były student uniwersytecki. Organizacja dzieliła się na kilka sekcji, zależnie od charakteru działania a więc na sekcję wojskową, polityczną i dywersyjną. Wojskowe wiadomości tyczyły się wywiadów o dyslokacji wojsk, o obsadzeniu granicy, technicznych zapasach i materjałach oraz rozdzwiękach wojskowych.

Polityczne sekcje zbierały materjał wśród mniejszości narodowej. Najszerzej ujęty był wywiad w dziedzinie dywersji wojska i bandytyzmu. Na wyraźne żądanie G. P. U. organizacja szpiegowska rozszerzyła swą działalność na osoby wojskowe i w tym celu zwerbowano niejakiego Hałańca, inteligenta szeregowego w jednym z garnizonów wołyńskich. Wiadomości zbierane przez członków bandy Koziara, wysyłano specjalnym kurjerem do Rosji sowieckiej. Wiadomości te były szyfrowane. Ogółem władze bezpieczeństwa ujęły 11 osób, które osadzono we więzieniu. Członkom bandy Sowiety płacili gaże w dolarach za pośrednictwem pewnej instytucji. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratorja i sąd okręgowy w Równem. Wszyscy szpiedzy są rosjanami.

Przed wygłoszeniem programu Rządu.

Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.) Na konferencjach u marszałka Sejmu jakie odbywały się w tych dniach celem uzgodnienia poglądów poszczególnych klubów sejmowych nad sytuacją ekonomiczną i stanowiska rządu jak i jego programu. Program ten przedłoży sejmowi premjer Grabski w swem ekspose w dniu 6 bm. Kluby sejmowe chcą być przygotowane na wszystkie ewentualności, dlatego też zbierają się u p. marszałka, ich przedstawiciele, trzymając rękę na pulsie rozwijających się spraw.

Ruch komunistyczny w woj. białostockiem został sparaliżowany.

Białystok, 3. 10. (Tel. własny). Wczoraj zakończono akcję oczyszczania województwa białostockiego z elementów antypaństwowych i wywrotowych. W ciągu tygodnia aresztowano ogółem 320 osób. Przez to ruch komunistyczny w województwie białostockiem został zupełnie sparaliżowany.

Wybitny gość z Japonji przyjechał do Warszawy.

Warszawa, 3. 10. (Tel. własny). Dzisiaj o godz. 6,30 rano pociągiem z Gdańska przybyła do Warszawy specjalna misja wojskowa z Japonji, celem zwiedzenia pola bitew wojny światowej pod Łodzią i Gorlicami tudzież z wojny bolszewickiej pod Radzyminem. Przewodniczący tej misji jest szwagier cesarza Japonji, książe Osaka. Dziś odbędzie się w poselstwie japońskim obiad na cześć wybitnego gościa, w którym wezmą udział min. gen. Sikorski i inni przedstawiciele wojskowości oraz ze świata dyplomatycznego.

W Warszawie książe Osaka mieszkać będzie w poselstwie japońskim.

Olbrzymi pożar fabryki w Białymstoku.

Warszawa, 3. 10. (Tel.) wł.) Wczoraj spaliła się w Białymstoku fabryka pluszu, jedwabiu i aksamitu firmy Eugeniusz Becker i S-ka. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej, pożar zniszczył tylko jedno piętro, w którym znajdowały się składy surowca i półfabrykatów.

Z powodu spalenia się tego piętra pracę straciło 100 robotników.

W najbliższych dniach wyjeżdża delegacja polska do Locarno.

Warszawa, 3. 10. (AW.) Delegacja polska na kongres paktowy wyjeżdża w najbliższych dniach. Udział wezmą min. Skrzyński, Morawski, ten ostatni po powrocie z Locarno rozpocznie urzędowanie w Min. Spr. Zew. jako wiceminister. Dokładny termin wyjazdu będzie ustalony dziś przedpołudniem.

Otwarcie międzynarodowego kongresu miast.

Paryż 2 10 Pat. Przybyła tu na otwarcie międzynarodowego kongresu miast delegacja miast Polskich. Na pierwszem posiedzeniu kongresu przewodniczący delegacji polskiej dr. Zawadzki wygłosił przemówienie, w którem powitał kongres w imieniu związku miast polskich oraz w imieniu siedmiu miljonów mieszkanców tych miast. Delegat Zieliński mówił o działalności miast polskich. Dr. Zawadzki został wybrany do prezydjum kongresu.

Przegląd polityczny.

POLAK NA SŁOWACKIEJ LIŚCIE.

Słowacka partja katolicka ludowa przy zbliżających się wyborach, wystąpi w okręgu cieszyńskim, który poraz pierwszy otrzymuje obecnie reprezentację w parlamencie, wspólnie z katolicką partją polską. Słowacka partja ludowa wystawi własną listę, na której czele znajdzie się Polak.

DYMISJA MARSZAŁKA LYAUTEY'A.

Rada ministrów w Paryżu zajmowala się zgloszoną przez marszałka Lyauteya, gen. gubernatora Maroka, prośbą o dymisję. Uwzględniając z żalem przedstawione przez marszałka powody, rada ministrów postanowiła przyjąć dymisję oraz przesłać marszałkowi wyrazy uznania kraju dla wielkiego dzieła, dokonanego przez niego na polu krzewienia cywilizacji francuskiej w Maroku, a w szczególności dla jego poświęcenia się i energji w krytycznym okresie ostatnich kilku miesięcy.

Po posiedzeniu Rady Painleve przypomniał przedstawicielom prasy, iż marszałek Lyautey od dwóch lat już prosił o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska, pozostawał zaś na niem jedynie wskutek nalegań Milleranda i Poincarego.

SKŁONNOŚCI POKOJOWE RIFFENÓW.

„Neue Freie Presse" ogłasza rozmowę korespondenta amerykańskich dzienników w Maroko, Wincentego Sheeana, z bratem Abd-el-Krima, Sidi Mahometem, który oświadczył, że powstańcy marokańscy gotowi są do nawiązania rokowań pokojowych. Ich żądania terytorjalne nie są wygórowane. Skłonni są oni zgodzić się na taką formułę, którąby gwarantowała formalną zwierzchność sułtana marokańskiego. Tę ostatnią uznawanoby tak długo, dopóki nie zostałaby fakycznie naruszona niezawisłość Riffenów. Sidi Mahomet zaznaczył że dalsze trwanie wojny przyniosłoby ruinę wszystkim zaangażowanym w tej wojnie stronom.

STOSUNKI ANGLO-SOWIECKIE.

Moskwa, 1. 10. (Pat.) Przybył tu z Londynu Rakowski. Oświadczył on przedstawicielowi rosyjskiej agtel., że w stosunkach między Anglją a Rosją sowiecką nastąpiło pewne uspokojenie. Stosunki między poselstwem sowieckiem a Forreign Office są poprawne.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (38

Słońce było wysoko, gdy zmożony zmęczeniem i głodem padł na ziemię. Zapadł znów w sen.

Obudziło go lekkie szarpanie. Zobaczył koło siebie dwoje dzieci, chłopca i dziewczynkę, które go zawzięcie szarpały.

Gdy otworzył oczy. chłopak radośnie zawołał:

— A, to pan żyje. Ja się już bałem, że pan umarł.

— Skąd wy tu wzięliście się, dzieci? — zapytał.

— My tu jesteśmy w naszym lesie. A pan skąd tu przyszedł? Czy też na jagody? — pytał rezolutnie chłopiec.

Jankowi przyszło na myśl, że kiedy dzieci są tu, to musi być niedaleko do ich mieszkania. Rzucił więc pytanie:

— A wy daleko mieszkacie?

— My? Niedaleko! Tu zaraz jest nasza wieś. Z pół wiorsty będzie.

— Zaprowadźcie mnie więc, bo jestem strasznie głodny. Od wczoraj rana nic nie jadłem.

— A to dopiero — zawołał chłopiec z współczuciem. — Musiał pan w lesie zabłądzić... No proszę, chodźmy, to pan u nas się posili...

Janek zerwał się i pokrzepiony nadzieją prędkiego posiłku, zebrał resztę sił i podążał za biegnącemi dziećmi. Przez całą drogę usta im się nie zamykały. Z ich opowiadań dowiedział się, że ich wieś nazywa się Borowo, że mieszkają tam z dziadkiem, bo tatuś poszedł na wojnę, a mamusia już dawno umarła, a dziadziuś nazywa się pan Chojnowski, a oni tak samo... Dziadziuś jest bardzo dobry, choć ciągle się gniewa, krzyczy, grozi, że będzie bił cybuchem. Wszyscy bardzo kochają dziadzia: i oni, i Piotrowa, i służba.

Po kwadransie wyszli z lasu na szeroką drogę. Przed nimi o kilkaset kroków widać było wioskę, a na pierwszym planie odznaczały się zabudowania dworskie. Gdy weszli na obszerny dziedziniec, Janek zauważył na ganku schludnego dworu wysoką postać starca w płóciennem, letniem ubraniu. Domyślił się łatwo, że jest to gospodarz domu. Dzieci szybko podbiegły do niego, wołając:

— Dziadziu, prowadzimy gościa...

— Gdzieżeście go upolowali? W lesie?

Wówczas Janek zbliżył się i, kłaniając się, powiedział:

— Jestem Sobiński. Zabłądziłem w tutejszych lasach.

— Ale dziadziu, pan nie jadł od wczoraj rana...

— Cicho, — krzyknął na dzieci, — skąd się pan wziął w tych lasach?

— Idę z Łodzi...

— A toś, mości dobrodzieju, ładny kawał drogi odwalił. No, no, i przeszedłeś pan nawet granicę okupacji niemieckiej.

— Więc tu już nie jest niemiecka okupacja?

— Nie, już austrjacka.

— A to chwała niech będzie Bogu! — zawołał Janek z nietajoną radością.

— Coś, mości dobrodzieju, nie bardzo musisz Niemców lubić... Ale słyszę, że głodny pan jest?

— Od wczoraj rana nie jadłem.

— Zaraz, zaradzimy coś na to... Piotrowa — zawołał donośnym głosem, — Piotrowa!

We drzwiach ganku stanęła starsza kobieta. Staruszek zwrócił się do niej:

— Przygotujcie zaraz śniadanie, ale to zaraz, do miljonset djabłów, bo mamy głodnego gościa.

— Pan to zaraz z tymi djabłami wyjeżdża..., Grzech i obraza boska.

— Kiedy mówię, że głodny, to do miljonset...

Kobieta nie doczekała się zakończenia zwrotu i zniknęła we drzwiach.

— A daleko to pan podąża? — zwrócił się staruszek do Janka. — Jeśli można wiedzieć?

Zagadnięty milczał przez chwilę zakłopotany.

— Ależ, mości dobrodzieju, na to pytanie nie potrzebujesz odpowiadać, jeśli nie chcesz... Nie sądź, że stary Chojnowski wzamian za posiłek, udzielony głodnemu, domaga się zwierzeń...

Z kłopotliwej sytuacji wybawiła Janka Piotrowa, oznajmiając, że jajecznica już podana.

— Tak, to lubię, po wojskowemu. Proszę cię, mój mości dobrodzieju...

To mówiąc, zaprosił Janka gestem do wnętrza dworku i zaprowadził do jadalni, gdzie na stole stał już talerz z tak szybko przygotowaną jajecznicą, a przed nim leżał bochenek chleba i masło. Janek obrzucił pożądliwem okiem te specjały.

— Czekaj, mości dobrodzieju, przed śniadaniem nie zawadzi kieliszeczek... Odkąd moskali licho od nas wzięło, mamy znów gorzałeczkę. Więc napijmy się za twoją szczęśliwą podróż.

Po wypiciu kieliszka wódki, zabrał się Janek do jedzenia. Stary przyglądał się jego wilczemu apetytowi i jeszcze go zachęcał.

Nasyciwszy swój głód, Janek zwrócił się z podziękowaniem do staruszka.

— Ale cóż znowu, mój ty mości dobrodzieju, niema za co dziękować. Wszak to jest obowiązek chrześcijański, głodnego nakarmić.

Sympatyczny wygląd staruszka zachęcał Janka do zwierzeń, więc zaczął mu opowiadać, początkowo ogólnikami, a później z najdrobniejszemi szczegółami swoje przejścia. Wysłuchawszy tego opowiadania, pan Chojnowski zawołał:

— A toś tęgi zuch, mości dobrodzieju... Toś tym szwabom zadał bobu. Takich lubię. Kiedy nie masz gdzie się podziać, siedź tymczasem u mnie, będziesz uczył tych dwoje bębnów, które ciebie upolowały w lesie i tak doczekamy się końca wojny.

Jankowi zdawało się, że śni: takie niespodziewane przejście od rozpaczy — do spokojnej egzystencji.

— Doprawdy, nie wiem, jak mam panu dziękować za jego dobroć dla człowieka, którego pan zna dopiero tak niedawno...

— Chojnowski zna się na ludziach, — przerwał mu stary. — A więc mości dobrodzieju, ja żadnych podziękowań nie znoszę.

— Obawiam się, czy swoją osobą nie sprawię panu kłopotu... Przecież ja żadnych dowodów osobistych nie mam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ostatniej chwili

Znowu bunt więźniów.

Krwawa walka w więzieniu — Zraniono 11 policjantów i kilkunastu więźniów — Jeden więzień zabity.

Warszawa 3 10 Tel. własny. W dniu wczorajszym o godzinie 6-tej wieczorem w więzieniu karnym w Łomży. 11 więźniów kryminalnych zorganizowało bunt, i po zdemolowaniu urządzenia celi domagali się wypuszczenia na wolność Dozorcy więzienia chcieli uspokoić buntowników i usiłowali dostać się do celi aby przywrócić porządek. Zastali jednak drzwi od wewnątrz zabarykadowane. Równocześnie więźniowie w innych celach starali się rozbić drzwi i dostać się na korytarz. Naczelnik więzienia inspektor Paderewski zmobilizował całą straż dzienną, która obstawiła cele, aby nie dopuścić do połączenia się więźniów. Natychmiast zawiadomiono komendę policji i prokuratorję, żądajac pomocy. Wkrótce pomoc przyszła w liczbie kilkudziesięciu policjantów

Tymczasem sytuacja w więzieniu stawała się coraz groźniejszą. Komendant policji aspirant Kuczyński postanowił szturmem zdobyć poszczególne cele.

W chwili jednak gdy otworzono jedną z cel przekonano się że panują w niej ciemności. Równocześnie pogasły światła w całym więzieniu. Zbuntowani więźniowie skorzystali z ciemności i rzucili się na policjantów. Zaczęła się krwawa walka podczas której zraniono 11 policjantów a wśród nich aspiranta Kuczyńskiego. Policja nie mogąc sobie dać rady z więzniami przy zastosowaniu łagodnych środków, użyła broni palnej. Kilkunastu więzniów zostało rannych oraz jeden zabity Bunt zlikwidowano około północy.

W związku z tym wyjechał do Łomży prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie pan Łącki, w celu przeprowadzenia doraźnych dochodzeń.

Międzynarodowe stowarzyszenie
dla postępu społecznego.

Bern Szwajcarski, 27 września 1925 r.

Huragan wojny światowej zostawił po sobie nietylko ruiny materjalne w dziedzinie gospodarczej ludów europejskich, ale i w dziedzinie społecznej sprowadził nieobliczalne straty. Zniszczył on wiele dorobku kulturalno-społecznego i wysunął na czoło powojennych zagadnień społecznych takie problemy, jakich przed wojną ludy te nie znały.

W dziedzinie stosunków między pracą i kapitałem, temi dwoma głównemi czynnikami gospodarstwa narodowego i międzynarodowego, mają dziś i rządy i społeczeństwa do czynienia z takiemi kwestjami, jakich nauka jeszcze nie zdołała gruntownie oświetlić. To też polityka społeczna każdego kraju, tudzież organ polityki społecznej międzynarodowej, jakim jest Międzynarodowe Biuro pracy przy Lidze Narodów, w wielu wypadkach niema dostatecznego światła przewodniego przy rozwiązywaniu tych zagadnień.

Taki stan rzeczy pobudził Międzynarodowe Stowarzyszenie dla ochrony prawnej pracowników, istniejące już od lat 25, tudzież Międzynarodowe Towarzystwo dla walki z bezrobociem, wreszcie Międzynarodowe Stowarzyszenie Ubezpieczeń Społecznych do zwołania na koniec września Kongresu do Berna Szwajcarskiego celem połączenia tych stowarzyszeń w jedno, oraz w celu omówienia spraw najbardziej palących obecnej doby.

* * *

Dnia 21 i 22 września odbyli posiedzenia delegaci różnych krajów, należących do Stowarzyszenia dla walki z bezrobociem. Przyjęli oni projekt Statutu nowego „Międzynarodowego Stowarzyszenia dla postępu społecznego“ en bloc referacie prezesa prof. Mahaim, b. ministra belgijskiego. Żywą i długą dyskusję prowadzono w ciągu kilku posiedzeń nad sprawą zbiorowej rekrutacji robotników, emigrujących do obcych krajów. Ogromna większość delegatów wypowiedziała się za zasadą wolności robotnika w udawaniu się za chlebem do jakiegokolwiek kraju mu się podoba. Niemiłym zgrzytem był tylko głos przedstawiciela Francji p. Fuctera, który dowodził, że wychodźcy obcy robią niepożądana konkurencję robotnikom krajowym, stąd potrzeba przepisów zakazowych, następnie wyrażał potępienie dla wysiłków, robionych przez niektóre czynniki celem przeszkodzenia naturalnemu procesowi asymilacji, dokonywującej się wśród rzesz wychodźczych w kraju imigracyjnym. Odpowiedziało mu szereg mówców, między innymi przedstawiciel Belgji, następnie niżej podpisany delegat polski, tudzież delegatka polska prof. dr. Daszyńska-Golińska. Wreszcie zgromadzenie uchwaliło rezolucję, uznającą prawo jednostki do osiedlenia się w kraju, jak sobie ona dla pracy wybierze, z drugiej zaś strony niebezpieczeństwo masowych ruchów niezorganizowanych; dlatego zaleca w każdym kraju ustanowienie urzędu publicznego, któryby określił potrzeby przemysłu narodowego co do robocizny obcokrajowej i możliwości rekrutacji robocizny narodowej dla zagranicy, urząd ten ma działać w ścisłym związku z krajowemi biurami pośrednictwa pracy pod kontrolą władz publicznych, przedstawicieli kapitału i pracowników; zabrania się rekrutowania dla zagranicy chłopców do lat 18 i dziewcząt do lat 21, wyjąwszy wypadki, gdy towarzyszą im rodzice lub gdy jadą one do prawdziwego terminu; pracownik zakontraktowany dla zagranicy musi posiadać umowę, zawartą pod nadzorem władzy swego kraju, która zapewnia im zajęcia i odpowiednie mieszkanie; winny dla lepszego wykonywania tych umów nastąpić układy międzynarodowe, które ustalą wzorowe umowy dla wychodźców; wreszcie rezolucja żąda, ażeby Międzynarodowe Biuro Pracy wydawało czasopismo, poświęcone szybkim informacjom co do położenia na rynku pracy międzynarodowym.

* * *

Dnia 23 i 24 września obradowało Stowarzyszenie ochrony prawnej pracowników; pracę swą rozbiło na cztery komisje: pierwsza zajęła się sprawą fuzji kilku organizacji międzynarodowych w jedno „stowarzyszenie międzynarodowe dla postępu społecznego“; — druga sprawą ochrony pracowników umysłowych, trzecia — kwestją przeciw pracy i urlopów robotniczych, czwarta — minimum płacy. Udział tu był szczególnie liczny delegatów Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów oraz rządów i poszczególnych narodów, mianowicie: Austrji, Belgji, Danji, Ameryki Północnej, Hiszpanji, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Łotwy, Meksyku, Niemiec, Norwegji, Holandji, Polski, Portugalji, Szwecji,, Szwajcarji, Czechosłowacji, Stolicy Apostolskiej, Międzynarodowego Związku Syndykalnego i Międzynarod. Konferencji Chrz. Związków Zawodowych. Przybyli przedstawiciele Chin i Japonji. W pierwszej i drugiej komisji pracowała delegatka polska p. Daszyńska-Golińska; w drugiej i trzeciej — delegat polski ks. Wóycicki. Pośród referentów na posiedzenie plenarne wybrano niżej podpisanego, delegata polskiego z trzeciej komisji (w języku francuskim) i p. Luye Brentana, profesora uniwersytetu Monachijskiego (w jezyku niemieckim).

Zgromadzenie uchwaliło fuzję trzech stowarzyszeń dotychczasowych w jedną organizację o nazwie „międzynarodowe stowarzyszenie dla postępu społecznego“; uchwaliło cały szereg rezolucji, dotyczących corychlejszej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej (ratification pure et simple, nie zaś warunkowa), sprawę pracowników umysłowych przekazano przyszłorocznemu zjazdowi; co do urlopów robotniczych i przerw pracy, to obalono wniosek prof. Brentana, odkładający na dalszą przyszłość te reformy, a zalecono wprowadzić je drogą ustawodawczą za przykładem Polski, Austrji i Czechosłowacji; sprawą płacy minimalnej obarczono poszczególne sekcje narodowe. które mają zbadać, w jakich gałęziach wytwórczości da się wprowadzić tę reformę społeczną. Uchwalono w końcu szereg innych rezolucyj.

* * *

Gdy na widowni posiedzeń komisyjnych i plenarnych toczyła się bardzo żywa chwilami, wogóle wszakże zgodna dyskusja nad temi aktualnemi zagadnieniami, to za kulisami odbywała się prawdziwa walka o wpływy w nowo tworzonej organizacji. Walczyli bardzo licznie przybyli przedstawiciele Niemiec i Austrji, przeciwko przedstawicielom Ententy włącznie z Polską i Czechosłowacją. Chodziło o skład Komitetu i Zarządu nowego towarzystwa. Niemcy żądali prezesury dla prof. Luyo Brentano; Ententa wystawiała swego kandydata. W tej ożywionej utarczce ujawniło się bardzo żywe za ostatnie 2—3 lata wzmożenie wpływów niemieckich na terenie międzynarodowym. Ostatecznie porozumienie nastąpiło; do Komitetu wykonawczego powołano na prezesa p. Rennera, b. kanclerza Austrji, na sekretarza generalnego p. Boissard'a, b. posła m. Paryża; ze strony Polski poraz pierwszy wszedł delegat niżej podpisany; ze strony Czechosłowacji — dr. Stern.

Przyszły Kongres odbędzie się jesienią r. 1926 w Montreuz z porządkiem dziennym następującym: 1) sprawa pracowników umysłowych, 2) płaca minimalna, 3) kształcenie zawodowe i 4) rady fabryczne. Poszczegóne tedy sekcje narodowe czeka wytężona praca nad przygotowaniem się do tych trudnych zagadnień, jakie rozstrząsać ma Kongres roku przyszłego. Pracę delegatów i stowarzyszenia podniósł wysoko w pięknem przemówieniu p. prezydent republiki szwajcarskiej na obiedzie, wydanym dla Kongresu w hotelu Bellevue-Palace. Sekcja zaś szwajcarska stowarzyszenia umilała delegatom ostatnie chwile pobytu w tym cudnym kraju przez zorganizowanie wycieczki do Spietz i zwiedzenie wielkiej fabryki czekolady Toblera w Bernie, przedsiębiorstwa, mającego nie tylko wzorowo zorganizowaną wytwórczość, ale i wzorowo urządzone instytucje fabryczne dla dobra robotników.

Ks. prof. Al. Wóycicki, poseł na Sejm.

WATYKAN A STROJE KOBIECE.

Rzym, 2. 10. — Watykan przystępuje obecnie do wydania bardzo surowego rozporządzenia w przedmiocie ubiorów kobiecych, gdyż dotychczasowe zakazy, nawoływania i nalegania Ojca św. nie odniosły żadnego skutku. Nawet pomiędzy pielgrzymkami znajdują się kobiety w krótkich sukniach i rękawach, oraz głębokim dekolcie, a nawet w przeźroczystych strojach.

Nowe rozporządzenie nakazuje, aby bezwzględnie nie wpuszczano kobiet w „nieprzyzwoitych sukniach“. Według przepisu wymienionego rozporządzenia, suknie muszą być zapięte pod szyją, muszą sięgać aż do ko, stek, nie mogą by przeźroczyste i nie mogą mieć krótkich rękawów.

IGNACY KLIŃSKI.

Z przeszłości Czerska.

(Ciąg dalszy.)

Jest to może najpiękniejszy pomnik, który sobie ks. prob. Szydzik wystawił. Czersk posiadał kościółek niewielki wprawdzie, lecz gustowny. Dziwić się nie można, mając na uwadze, że do Czerska należał Legbom i Rytel, gdzie później wybudowane zostały kościoły, iż większa część parafjan odprawiała nabożeństwo nie w kościele, lecz poza kościołem.

Lekarze nie bardzo wielkiem cieszyli się w owe czasy zaufaniem ludu, który w nich nie wierzył. Zachorował kto, to się udał do „mądrej“ baby lub „mądrych“ owczarzów, którzy zwykle puszczeniem krwi ludzi leczyli lub obkładaniem liśćmi, mierzwy itd. To też dziwić się nie można, że dużo z pacjentów szło na proboszczowskie obory (cmentarz). W całym powiecie był tylko jeden fizyk i jeden lekarz, a w Czersku chirurg, który biedę klepał. — Zachorował kto poważnie i miał na to, to musiał dopiero posyłać po dr. Bolewskiego do 30 km odległej Tucholi!

Dopiero przed około 35 laty osiedlił się w Czersku pierwszy lekarz pan dr. Zieliński. Apteka biedoliła się również. By żyć, musiał aptekarz w swej aptece prowadzić również artykuły spożywcze.

Z coraz większym napływem Niemców do Czerska, zaczął się powoli zmieniać nietylko Czersk, ale i okolica. Topór chciwości i gonitwy za pieniądzmi zaczął wycinać nasze lasy, a drzewo żydzi wywozili do Berlina. Atmosfera zmieniła się szybko i stale. Nastąpiły nieurodzaje, brak rąk do pracy. Zboże traciło na cenię. Pieniądz był coraz trudniej do nabycia.

Cała okolica Czerska posiadała dwie młócarnie, pędzone manężami; przeważnie młócono cepami i krajano słomę ręcznie, ponieważ maneż trudno było gdzie spotkać. — Dziwić się więc nie można, że przy tak zacofanej gospodarce i braku rąk do pracy, upadać musiały tak większe jak i średnie gospodarstwa rolne. Jedno po drugiem gospodarstwo zmieniało właściciela lub szło na parcelację. Fiskus żniwował wtenczas, a germanizacja szerzyła się.

Jako pierwsze z większych majątków przeszły w jego ręce Jaty, Płecno, Niezurawa itd. Nastąpiły parcelacje. Oczywiście, że żydkowie pierwsi do tego potrzebowali się zabrać. Jako pierwszą rozparcelowano posiadłość po Szopińskim w Czersku, gdzie dziś jest własność p. Raczkowskiego. Majątek ten posiadał wielką doniosłość do rozszerzania się i rozbudowania Czerska, ponieważ miał rozrzucone po całym Czersku place wielkiej wartości. Dziś na tych placach stoi tartak parowy Hansena, drogerja p. Ostrowskiego, kamienica p. Szefiera, cmentarz i fabryka lisztew i mebli Schütta przy ul. św. Jadwigi. Parcele te wykupili swego czasu prawie za bezcen Niemcy.

Nastąpiła druga parcelacja Amtu Czerskiego, właściciela p. Kaluby. Browar kupił Niemiec, ziemię położoną nad szosą do Chojnic, przeważnie Polacy. Przez to powiększył się Czersk znacznie. Parcelacja rozszerzyła sie na okolicę. Jako pierwszy majątek rozparcelowano Wielkie Obszary po Wilichu, Będzmierowice około 5000 mórg, nadające się bardzo na parcelację, Dalej Kliczkowy po Ostrowskim, Nowe Prusy po Rychterze, Zawada po Kulczyku, Broda po Blochach, Okręglik po Bolewskich. Posiadłości te za pomocą Banku Ludowego dostały się wyłącznie tylko Polakom.

Większe majątki, dawniej posiadłości polskie, jak Mokre, Dąbrowę, Cysewie, wykupili Niemcy i to tacy, co przed tem byli owczarzami na dawniejszych posiadłościach i zawsze mieli jako najlepsze wypasione skopy swoje na sprzedaż! —

Słabsze gospodarstwa nabywał fiskus lasów, a drobne gospodarstwa lud nasz, który zarobił i oszczędził sobie grosiwa w Westfalji, wyjeżdżając tam na pracę. Gospodarstwa atoli tylko te się rozwijały, na których pracowali gospodarze, którzy służąc na większych majątkach, podpatrzyli i przeszli pewną szkołę i gospodarzyć się nauczyli. Na tych większych majątkach nauczyli się karmić bydło, uprawiać racjonalnie ziemię itd.

Gospodarka zaś innych gospodarzących na starą modłę pozostawiała wiele do życzenia. Utrzymywali się na swych gospodarstwach tylko wówczas, jeżeli mieli dorastające dzieci, które pracować i pobocznie zarabiać mogły.

Tak rósł Czersk w ludność i okolicę, chociaż ta ostatnia przez nabytki fiskalne uzyskała napływ Niemców, leśniczych, podleśniczych, a nawet robotników-przodowników, dla których zwykle budowano budynki w niemieckim stylu, jak również dla robotników kolejowych nad torem drogi żelaznej.

W szkołach język nasz polski wykluczono. Sprowadzono nauczycieli niemieckiego pochodzenia. Polakom zaś zakazano surowo rozmawiać w domu z rodziną po polsku, germanizując ich w ten spsób. Zdarzały się wypadki, że nauczyciele zamykali swe matki do komórek, skoro się powiatowy inspektor zjawił, by się tylko nie zdradzić, że zmuszeni są rozmawiać z matką po polsku, ponieważ takowa po niemiecku nierozumiała. Syn nauczyciel nie przywitał w oberży siedzącego ojca, ażeby nie wydało się, że musiał go przywitać w polskim języku. Pieśń polską ze szkoły wyrugowano. słowo polskie przestało rozbrzmiewać na ulicy, w zagrodach, a poniekąd nawet i w kościele. Jeżeli gdziekolwiek usłyszyć było można pieśń polską lub deklamację polską, to prawie w regule zawdzięczać to było można dworom, których właścicieli córki, chociaż pod groźbą więzienia, nawet potajemnie zajmowały się uczeniem dziatwy polskiego i narodowo usposobionym księżom, wikarym i towarzystwom.

Dwór zatem, ksiądz w i k a r y i towarzystwo byli pionierami ducha i poczucia narodowego. Oni, dzieci osiadłych na parcelach posiedzicieli, byli nauczycielami i krzewicielami polskości, oni walczyli pierwsi o utrzymanie i pogłębienie ducha narodowego.

Tak wyglądał Czersk przed laty, tak wyglądał powiat i pozostał polski przez dwory, księży i towarzystwa, gdzie zaś tych nie było, tam germanizacja szerzyła się przeraźliwie. — A dziś taki p. Kulerski dąży za tem, ażeby tych kilku pozostałych jeszcze obszarników wywłaszczyć i posłać na robotę do Francji!

(Ciag dalszy nastąpi.)

Co na to okręgowy urząd ziemski?

Skutki parcelacji majątku państw. Pokrzywno.

Nikt z rozumnych ludzi nie zaprzeczy, że parcelacja wielkich obszarów rolnych w Polsce jest nietylko potrzebną, lecz konieczną, natomiast każdy zgodzi się z zapatrywaniem, aby parcelację majątków wykonywano rozumnie, celowo i bez szkody dla społeczeństwa i państwa.

Czynniki, prowadzące parcelację powinne posiadać zrozumienie ogólnego dobra, jakoteż dobra poszczególnego osadnika, otrzymującego parcelę rolną. Jako odstraszający przykład niszczycielskiej gospodarki parcelacyjnej podajemy wykonaną w lipcu b. r. parcelację majątku państwowego w Pokrzywnie.

Majątek Pokrzywno posiada obszaru rolnego około 2400 morgów, z ilości powyższej wydzielono resztówkę o obszarze 800 morgów, którą wydzierżawił p. Tempski, pozostałą część około 1600 morgów podzielono na 60 morgowe parcele pomiędzy osadników.

Przy rozdzielaniu parcel przyznano oasdnikom całe żniwo tegoroczne, zapowiadające bogate urodzaje, z rozkoszą patrzeć można było na przepiękne łany z bujnemi kłosami dojrzewającej pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, czekające na zbiór przez właścicieli. Teraz zaczyna się tragedja nierozumnej parceli. Daremnie długie tygodnie stały łany dojrzałych zbóż nietknięte, pszenice i żyta pokładły się, zarosły zielskiem i straciły połowę ziarna w polu na pniu nim je zżęto i odwieziono.

Gorszy los spotkał owsy i jęczmiona, które z powodu opóźnienia zżęte, w znacznej części jeszcze w polu leżą, zgniłe na pokosach a nawet na kilkuset morgach wcale nieruszane zmarniały na pniu, przedstawiając obecnie widok zczerniałej i zgniłej od słoty mierzwy.

W ten sposób przez nierozumne zarządzenie zmarnowano przepiękne zbiory tegoroczne w Pokrzywnie na parcelach osadnikom wydzielonych, zmniejszono dobrobyt kraju i powiększono jego zubożenie.

Stało się jednak zadość reformie rolnej i jej krzykaczom, którzy uprawiając szkodliwą demagogję, nie mogą i nie umieją zrozumieć, jak wielką jest różnica pomiędzy teorją i praktyką.

Czy można się spodziewać poprawy w gospodarce rolnej u osadników w roku przyszłym? Sądzić można, że nie, gdyż oprócz kilku parcelantów tutejszych, pochodzących z sąsiedniej wioski Okonina, większa ich liczba składa się z ludzi obcych, napływowych, nieposiadających oprócz jednej krowy, żadnego inwentarza żywego lub martwego i na domiar zła, umieszczonych w „mieszkaniach“, składających się z dwóch stajni, należących do b. majątku Pokrzywno. Jak ci ludzie tam mieszkają i jaki archaiczny żywot prowadzą, niechaj ciekawi sami naocznie się przekonają, wszak do Pokrzywna z Grudziądza nie daleko.

Stajnie podzielono wewnątrz ogrodzeniami z desek, na mieszkania dla rodzin osadników, pomieszczenie bydła i drobiu, gotowanie odbywa się narazie na wolnym placu przed stajniami w żelaznych piecykach. O urządzeniach hygjenicznych i sanitarnych nikt nie pomyślał, jak również nie pomyślano w jaki sposób rodziny osadników mają przetrwać zimę w nieopalonych stajniach i bez wszelkiego zabezpieczenia przed niebezpieczeństwem ognia.

Jeżeli tutejszy Okręgowy Urząd Ziemski, przeprowadzający parcelację Pokrzywna nie posiada zrozumienia o potrzebach życiowych osadników, oraz o istniejących przepisach bezpieczeństwa publicznego, ogniowego i sanitarnego, natenczas powinna je posiadać władza powiatowa tj. Starostwo, które winno je posiadać władza jać, a chyba już czas pomyśleć o tem, bo zima nadchodzi.

Pielgrzymka poznańska i wileńska u Ojca św.

Rzym, 2. 10. (PAT.) Papież przyjął pielgrzymkę z Poznańskiego i Wileńszczyzny. Wśród pielgrzymki znajdował się m. i. były archimandryta Morowow, który świeżo przeszedł z prawosławia na wyznanie greckokatolickie. Przedstawił go papieżowi arcybiskup Cieplak. Ojciec św. bardzo życzliwie powitał pielgrzymkę, zwracając się ze szczególnie serdecznymi słowami do księdza Morowa. Papież wspominał też o swoim pobycie w Polsce o którym zachował jaknajżyczliwsze wspomnienia i wyraził przytem dla Polski swoje gorące uczucia, jako dla ważnego członka wielkiej rodziny katolickiej. Po udzieleniu pielgrzymom błogosławieństwa papież opuścił salę gorąco żegnany przez pielgrzymów.

† Izydor Gulgowski.

Umarł.

Często myślał o śmierci i życie zwał „poczekalnią“, ale gdy przed kilku miesiącami wyjeżdżał do Paryża, mówił o życiu tak jak gdyby nie było czekaniem na pociąg do kraju wieczności.

Mówił niedawno do mnie, że śni mu się „wielka rzecz“, która ma się stać na Kaszubach; mówił, że już nie będzie obojętności i lekceważenia, lecz jedno wielkie święto radości i kochania.

Uśmiechnąłem się niedowierzająco. Może to się tylko tak marzyło cichemu pracownikowi. Przez z górą dwadzieścia lat był jakimś tam nauczycielem w cichej wiosce rybackiej na Pomorzu, przez z górą dwadzieścia lat wił się w trybach imperjalizmu i buty Hohenzollernów, a potem nagle... Polska! Oszołomienie, krzyk szczęścia, sto problematów, jak płomień, tysiąc szamotań w chaosie nowego życia, miljon błędów, samobiczowań i nawet pytań kąsających jak pies, wzgryzających się jak kwas siarczany: „Czyśmy dorośli do życia?“

I w tym tragicznym zamęcie wolności przyszła na niego taka godzina cudu, że chciał być życia polskiego dzwonnikiem — on, który zawsze był z rzeczywistością skłócony i zbiegiem ziemi w krainę marzenia, — on, który nagle poczuł się jakby dłużnikiem wobec własnej ojczyzny i chciał ją czynem radosnym i „wielką rzeczą“ krzepić i rozświecać.

Lecz, zanim tak czynić zaczął, przyszła śmierć. Nie wiem zresztą, czy ta wola nie była tylko błyskawicą, złudzeniem, ekstazą jednej minuty.

Życie tego człowieka to szereg silnej woli podporządkowanych wysiłków, szereg żmudnej i uciążliwej pracy, szereg mocnych czynów. Umarł tak, jak zwykle umierają ludzie idealiści, ludzie nie zważający na własną osobę, lecz poświęcający się ciałem i duszą dla dobra sprawy, umarł jako człowiek ubogi.

W spadku nam jednak pozostawił swe dzieło: przemysł ludowy na Kaszubach.

Od wczesnej młodości zaczął się bliżej zajmować ludoznawstwem i zbierać z przeszłości Kaszub legendy, tradycje, zwyczaje. Szperał po wszystkich chatach w poszukiwaniu za staremi, dzisiaj coraz mniej już w użyciu ludu będącemi sprzętami. Za ostatni grosz kupił chatę typowo kaszubską i tam zgromadził te swoje zbiory. Tak powstało słynne dzisiaj i jedyne tego rodzaju muzeum wiejskie w Polsce, do którego zjeżdżają się ciekawi ze wszystkich zakątków kraju.

Zbierając okazy ludowe jak hafty, tkaniny, rzeźby, wyroby z korzeni, garnki malowane itd., poznał jak wysoko inteligentny i sprawny jest ten lud, który — bez instruktora — podczas długich wieczorów zimowych stworzył rzeczy o takim walorze artystycznym. I w latach 1906—1907 zaczął budzić dawno już zapomniany przemysł ludowy na Kaszubach. Z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem lud zaczął wyrabiać kolorowe garnce z charakterystycznemi motywami kaszubskiemi. Dalej założył nowy przemysł kolorowych haftów według starych motywów kaszubskich. Hafty te z czasem stanowiły główną część przemysłu i przez swą oryginalność, wielobarwność i przedewszystkiem przez swe pierwszorzędne wykonanie uzyskały niejednokrotnie poważne nagrody.

A potem nastąpił okres wielkich wystaw w Berlinie, Dreźnie, Gdańsku, Warszawie i Paryżu, okres triumfów nieznanego przemysłu kaszubskiego, okres cichej radości i zadowolenia ś. p. Gulgowskiego.

Gdy w jesieni 1913 r. straszna powódź nawiedziła Hel i bieda wśród tutejszej ludności rosła z dnia na dzień, zrodziła się w Gulgowskim myśl, przyjścia z pomocą i zorganizowania na Helu przemysłu koronkarstwa „filet“. Czterdzieści kobiet zostało już wyszkolonych, gdy zaszkoczyła go w pracy organizacyjnej wojna światowa, która i jego przez cały czas jej trwania trzymała na froncie.

Wrócił z tamtąd zbiedzony i chory, lecz zawsze z ogniem zapału w oczach do swej pracy ukochanej.

Niestety, choroba okazała się silniejszą niźli można było przypuszczać. Z końcem zeszłego miesiąca skończyło się pasmo pięknych, pełnych poświęcenia i ciężkiej pracy, dni tego cichego bojownika.

I śniła mu się w ostatnich chwilach jego życia, cudna pieśń o Polsce, której tajemnicę zabrał do grobu. Niech ją zaniesie przed tron Boga i uczyni z niej modlitwę o szczęście własnej ojczyzny.

Jan Władysław Kunert.

Przegląd religijny i społeczny.

Na marginesie autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. — Konieczna potrzeba centralnego „Katolickiego Biura prasowego“. — Rzym i Genewa, czyli współpraca Stolicy św. z Ligą Narodów. — Po „tygodniu etnologicznym“ w Medjolanie.

Ogłoszona w dniu 17 września br. niezależność Kościoła prawosławnego w Polsce jest ważnym wypadkiem politycznym, Jednakże polityczna strona nie wyczerpuje całego zagadnienia tej kwestji, bardzo zresztą delikatnej, bo ze sumieniami związek mającej.

Niemniej ważną stroną tego zagadnienia jest ustosunkowanie spraw Cerkwi schizmatyckiej do katolika w Polsce. Chodzi tu głównie o sprawę dóbr kościelnych, zagrabionych w r. 1864 przez rząd carski Kościołowi katolickiemu, a oddanych schizmatykom. Według niedawno ogłoszonych obliczeń redaktora Srokowskiego, przypada obecnie na kresach jedna parafja prawosławna na 1250 osób, podczas gdy każda parafja katolicka liczy około pięć razy tyle wiernych. Tymczasem parafje schyzmatyckie są o wiele lepiej dotowane, niż katolickie, bo te ostatnie mają po 6 morg. ziemi, a prawosławne przeciętnie po 100.

Podobnie i cały szereg świątyń katolickich pozamieniał rząd carski na cerkwie, a rząd polski obecnie bardzo niechętnie zwraca te świątynie prawowitym ich właścicielom.

Przy mającem nastąpić nowem rozgraniczeniu parafij schizmatyckich winien rząd polski kierować się nie liberalnością, ale sprawiedliwością. Kościół katolicki powinien otrzymać z powrotem te świątynie, które niegdyś do niego należały, a które i dzisiaj dla ludności katolickiej są konieczne.

Posłowie stronnictw, stojących na gruncie katolickim, winni tej sprawy dopilnować.

* * *

„Katolicki Przegląd“ warszawski zamieszcza w ost. n-rze artykuł byłego profesora Uniwersytetu Jagiell. ks. dr. Korzonkiewicza, ilustrujący przykładami z „Allg. Rundschau“ piszącego nieściśle lub wprost kłamliwie o Polsce, potrzeby „Katolickiego Biura Prasowego“ w Polsce.

Sprawy tej, niesłychanie ważnej choćby tylko dla przyszłych historyków Kościoła katolickiego w Polsce nie możemy spuszczać z oka, dopóki nie wejdzie ona na realne tory organizacyjne.

Za wzór pod tym względem może nam służyć Francja, która postawiwszy obecnie na czele zagranicznej propagandy katolicyzmu francuskiego, takiego biskupa, jak ks. prof. Bandnrillart, prowadzi to dzieło znakomicie.

Byłoby więc koniecznem utworzenie w Warszawie „Centralnego Biura polskiej prasy katolickiej“. Biuro to wydawałoby już to w formie ulotnych arkuszy, już to w formie drukowanego czasopisma, odpowiednie komunikaty, informujące prasę katolicką w Polsce oraz zagraniczną o przejawach katolickiego i społecznego życia w Polsce. Rzecz oczywista, iż pismo dla zagranicy musiałoby być redagowane w języku francuskim. Sądzimy, że „le Messager polonais“ udzieliłby, przynajmniej na razie, miejsca dla podobnych komunikatów.

O sprawie stworzenia „Centralnej agencji prasowej“ dyskutowała niedawno Rada Naczelna Chadecji. Sądzimy, że ruch chrześcijańsko demokratyczny w Polsce oddałby wielką przysługę tak sobie, jak i sprawie ogólno - katolickiej, gdyby stworzył bezpartyjną placówkę prasową w Warszawie, którejby celem było informowanie społeczeństwa polskiego i zagranicy o pracy katolickiej na ziemiach polskich, oraz prostowanie nieścisłych wiadomości w tym względzie, pojawiających się tak często w obcej prasie.

* * *

Rzym i Genewa, albo inaczej, Stolica Apostolska i Liga Narodów, oto dwa miejsca dzisiaj, na które kierują się oczy świata, pragnącego, aby już zejść ze stoków wulkanu na bezpieczniejszy grunt.

Niestety, opinja katolicka nie docenia jeszcze ważności tego zagadnienia. Dlatego prasa katolicka winna ciągle przypominać, że ani Liga Narodów bez pomocy moralnej Stolicy św., ani też Stolica św. bez Ligi, nie potrafią zapewnić Europie pokoju.

W jednym z ostatnich numerów belgijskiego „Revue des idees et des faits“ pisze profesor uniwersytetu w Bernie szwajcarskim, de Reynold, że Rzym i Genewa potrzebują się wzajemnie, ale większa potrzeba jest po stronie Ligi. I słusznie. W iluż to bowiem sprawach Liga musi się spotkać z Kościołem katolickim, choćby tego nie chciała. Np. Komisja mandatowa musi liczyć się ze stanowiskiem Rzymu w sprawie miejsc świętych w Palestynie. Komisja międzynarodowej współpracy intelektualnej spotka się w swej działalności z potęgą umysłową katolickich uniwersytetów, takich, jak np. w Lowanjum, we Fryburgu, Medjolanie itd. Takie sprawy zresztą, jak kwestja Górn. Śląska, sprawa austrjacka, albańska, spór polsko-litewski, wykaazły już dosadnie, ile w nich zależy od stanowiska Ojca św., który ma najwyższą władzę nad hierarchją kościelną, nad życiem duchowieństwa, szkołami i dobrami Kościoła.

Co więcej. Liga Narodów ma za cel skodyfikować prawo międzynarodowe, aby na świecie panowała siła prawa, a nie prawo siły. Tą samą sprawą zajmował się jednak już sobór watykański, przerwany w r. 1870; zajmie się też napewno tą kwestją najbliższy sobór powszechny, zapowiedziany już pół oficjalnie na czas po zakończeniu „Anno Santo“.

Jakże potężnym byłby zew do pokoju i jak niewątpliwie skutecznym, gdyby Kościół katolicki i Liga, w harmonijnej zgodzie łącznie dla dobra ludzkości pracowali! Wszak niedawno znikła nam z oczu, ale nie zgasła z pamięci postać wielkiego papieża Benedykta XV, który swoją inicjatywą, poparty przez rządy, niejedną łzę otarł krwawiącej się w strasznej wojnie ludzkości.

* * *

W dniach 17 do 25 września odbył się w Medjolanie czwarty „Tydzień etnologiczny“ w salach katolickiego uniwersytetu Sacre Coeur.

Liczny udział gości, zwłaszcza Niemców, świadczył o coraz większem zajęciu, jakie nauka, badająca pierwotne dzieje ludzkości pod względem religijnym, budzi wśród inteligencji katolickiej. Obok duchownych przybyło także kilkunastu świeckich profesorów uniwersytetu.

Z pośród prelegentów wybijał się na pierwsze miejsce inicjator i niestrudzony propagator etnologji religijnej, ks. Schmidt z Wiednia. Przemawiał również ks. biskup Ruch ze Strassburga, znany powszechnie z energicznej postawy, jaką zajął wobec masońskich zapędów Herriota w Alzacji. Wielkie zaciekawienie wywołał odczyt ks. Schebesta, który zdawał sprawę ze swych naukowych badań wśród szczepów Malakki. Na temat psychologji religijnej u różnych ludów przemawiał ks. Semelli, rektor Uniwersytetu katolickiego w Medjolanie. Najciekawszą jednak atrakcją „tygodnia“ były odczyty i dyskusje nad poczuciem winy pierwotnej u ludów, które to poczucie, określone w religji katolickiej, znaleziono u wszystkich ludów.

Po skończonych obradach udali się uczestnicy „tygodnia“ do Rzymu, gdzie Ojciec św. przyjął ich na osobnej audjencji i szczegółowo kazał sobie zdać sprawozdanie z przebiegu „Tygodnia“.

Byłoby wskazanem, aby i u nas urządzono nie tylko dla duchowieństwa ale i dla szerszej inteligencji odczyty, informujące nas szczegółowiej o wyniku badań etnologji religijnej.

Ks. dr. F. Mirek.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Mowa prezesa Rady Ministrow p. Wł. Grabskiego

o obecnem położeniu gospodarczem Polski i załogodzeniu przesilenia.

CHARAKTER RADY GOSPODARCZEJ.

W uzupełnieniu ogłoszonego w wczorajszym numerze „Głosu Pomorskiego" streszczenia przemówienia premjera Grabskiego na onegdajszem posiedzeniu Rady Gospodarczej, podajemy poniżej tekst tej mowy:

Inicjatywa utworzenia Rady Gospodarczej wyszła ze Sejmu, projekt jej został przez Rząd przygotowany i wniesiony do Sejmu, nie został jednak dotychczas rozpatrzony. Ponieważ zaszły poważne zdarzenia w ciągu lata br., a odczucie potrzeby narad w zakresie gospodarczym silnie wzrosło, postanowiliśmy zwołać naradę na zasadach zbliżonych do projektu rządowego. Narada obecna nie będzie zapoczątkowaniem istnienia Rady Gospodarczej, lecz udoskonaleniem tego, co się dotychczas działo w dziedzinie narad gospodarczych Rządu. Narada będzie miała taki charakter, jaki ma każda narada, to jest wymiany myśli, wypowiedzenia postulatów i wyrażenia pewnych poglądów.

PRZYCZYNY PRZESILENIA.

Chwila obecna wymaga tego, ażeby Rząd dał pogląd na sytuację obecną. Nikt nie może powiedzieć, że to, co nas spotkało, było przewidziane przez wszystkich, było koniecznem następstwem i w normalnem stanie rzeczy rzeczą zupełnie zrozumiałą. To, co się stało, nie jest zwyczajnem powiększeniem się kryzysu gospodarczego poinflacyjnego. Pewne przesilenie gospodarcze, wyrażające się w zwiększeniu ilości bezrobotnych, zaczęło się rok temu i trwało bezustannie. Do ogólnego kryzysu gospodarczego dołączył się ostry kryzys finansowy, który się wyraził w formie zachwiania się kursu złotego, runu na banki w poszukiwaniu dolara, ograniczeniu kredytu w bankach dla przemysłu i handlu. Każde państwo, miało w swojem życiu tego rodzaju fazy. Dla nas ostry kryzys finansowy stał się więc zjawiskiem niespodzianem, mimo, że wiele czynników zapowiadało ten kryzys.

Ujemny bilans handlowy mieliśmy od marca r. 1924, odpływ walut z Banku Polskiego od połowy stycznia br. W tym czasie, w roku ciężkiego nieurodzaju, objawił się silny impet do sprowadzenia przedmiotów zagranicznych, oraz impet wyjazdowy. W tym stanie rzeczy spotkało nas zerwanie stosunków handlowych z Niemcami. To zerwanie stosunków nie było przez Polskę wywołane, ale musiało być przyjęte jako pewna konieczność, narzucona nam umyślnie i świadomie przez stronę drugą, czującą się od nas silniejszą. Silniejszą jednak ta przewaga strony drugiej nie była pod względem gospodarczym, lecz pod względem finansowym, a to z tego względu, że import niemiecki do Polski był importem na kredyt, eksport zaś polski do Niemiec był zadatkowany. Zerwanie stosunków z Niemcami ma jednak swoje strony dodatnie, które zarysowują się w sierpniu z polepszeniem bilansu handlowego (eksport węgla i płodów rolniczych). Zaczęliśmy uniezależniać się gospodarczo od Niemiec.

Najujemniejszy wpływ jednak wywiera załamanie się psychiki naszego społeczeństwa, wyrażające się w ucieczce przed złotym i w poszukiwaniu dolara. Spadek złotego i ograniczenie kredytowe nie wywołałoby samo przez się dalej idących konsekwencyj, gdyby wielkie masy ludności w ucieczce przed złotym nie poszukiwały dolarów. Zmniejszenie kredytów przez Bank Polski dosięgło zaledwie 5 proc., a towarzyszyło temu jednak żądanie banków zwrotu w 100 proc. i stąd wytworzyła się psychoza. W tym samym momencie niemieckie firmy eksport. i import. wymówiły kredyt przynajmniej na 100 miljonów. Ten drugi czynnnik bez porównania silniej oddziałał na wymaganie płatności i niemożność płacenia, czego Bank Polski nie mógł opanować, gdyż nie mógł w tym czasie powiększać swych kredytów. Bank Polski przy swojem zakładaniu miał zamało złota, miał również mało walut.

Z KRYZYSU TRZEBA WYCIĄGNĄĆ NAUKĘ.

Wszystkie te przyczyny złożyły się na powstanie w społeczeństwie przypuszczenia, że wstąpiliśmy na złą drogę i że musimy zboczyć na zupełnie inne tory. Tak jednak nie jest. Chcąc iść naprzód, nie trzeba odbiegać od zdrowych zasad egzystencji ludzkości. Nie można z dzisiejszego kryzysu czerpać źródeł do takich projektów, które byłyby oddaniem się komuś w opiekę, wprowadzenie inflacji z powrotem pod taką lub inną formę: to wszystko byłoby samobójstwem i musi być wyeliminowane. Pomiędzy polityką szukania rozpaczliwych środków i ryzykownych pomysłów a polityką bierności trzeba wybrać jedyną drogę: z kryzysu wyciągnąć naukę, przeprowadzić program na dłuższą metę i zastosować doraźne środki do opanowania i zmniejszenia kryzysu. Niektóre z tych środków zostały już przez Rząd zastosowane. Bank Polski ze swej strony czyni całkowicie od dłuższego czasu zadość zapotrzebowaniu walut i całkowicie je pokrywa. Dzięki kredytom interwencyjnym zdolność kredytowa Banku Polskiego nie potrzebuje się kurczyć. Pomoc Rządu dla banków opanowuje run na nie.

INTERESY PRODUKCJI. — RESTRYKCJE WYWOZOWE.

Były to jednak środki doraźne, które teraz zastąpić musi postępowanie programowe.

Na pierwszem miejscu tego działania programowego postawić należy zachowanie stałej waluty, jako miernika wartości gospodarczych. Bez tego stałego miernika ani rozwoju produkcji, ani rozwoju kredytów być nie może. Nie jest to celem polityki gospodarczej, gdyż celem musi być dobrobyt ludności i siła państwa.

Naczelne miejsce pod względem usiłowań społeczeństwa i Rządu musi zająć produkcja, któraby potrafiła istotnie zadośćuczynić naszym potrzebom. Musimy jednak dojść do tego stanu, aby produkcja nasza nie wydawała się konsumentowi zbyt drogą, bo wówczas wartości waluty nie można będzie utrzymać.

Polska będzie potrzebowała dłuższego okresu protekcjonizmu celnego, nie może on jednak spowodować podniesienia cen artykułów pierwszej potrzeby, które w kraju nie są wyrabiane. Obniżanie kosztów produkcji w przemyśle jest koniecznym warunkiem rozszerzenia zbytu tej produkcji. W zakresie produkcji rolnej również jest rzeczą konieczną stanąć na tym gruncie, aby się mogła opłacać. Wszelkie restrykcje wywozowe, o ile nie są wywołane jakiemiś zupełnie klęskowemi objawami, nie powinny wogóle istnieć i powinny dać możność rolnikowi osiągania maximum cen, któreby opłacały produkcję. Jest to w interesie samego konsumenta, bo tylko wtedy naprawdę będzie większa produkcja rolna.

RÓWNOWAGA BILANSU HANDLOWEGO.

Równowaga bilansu handlowego musi być oparta na tem, abyśmy więcej eksportowali, a mniej importowali. To zagadnienie musi być najważniejszym postulatem Rządu. W celu rozwoju jego muszą być skierowane pewne środki finansowe Państwa, pewne specjalne kredyty zarówno w Banku Polskim, jak w innych bankach. Do tej dziedziny polityki eksportowej jaknajwiększą przywiązuję wagę, zaś reglamentacja przywozu towarów luksusowych i reglamentacja paszportów, jako środek ochrony naszego bilansu płatniczego, są to rzeczy tymczasowe.

PROJEKT INFLACJI HIPOTECZNEJ.

Wśród środków podniesienia produkcji na pierwszym planie trzeba postawić uzdrowienie i potanienie kredytu. Trzeba zrobić wszystko możliwe, żeby osiągnąć długotrwały kredyt hipoteczny. Ale zwolennicy tego, że hipoteka powinna być źródłem łatwego i taniego kredytu, mówią, że przecież na podstawie hipoteki możnaby wprost drukować pieniądze. Zapominają oni, że drukowanie pieniędzy na podkładzie hipotecznym jest to najbardziej typową w świecie inflacja, gdyż pieniądz taki nie miałby żadnego realnego pokrycia, prócz nazwy hipoteka.

ORGANIZACJA KREDYTU.

Kredyt trzeba organizować, trzeba dla niego znajdować źródła zdrowe i tanie. I to jest najważniejsze zadanie praktyczne Rządu i sfer finansowych. Oczywiście Rząd musi sprzyjać procesowi organizacji kredytu całem swojem postępowaniem, oraz starać się o dopływ kredytu z innych krajów. Właśnie teraz jesteśmy świadkami wznowionych propozycyj kredytowych, pochodzących z kilku stron.

KREDYTY ZAGRANICZNE.

Rząd przygotowuje grunt dla uzyskania poważniejszych i może nawet zupełnie poważnych pożyczek zagranicznych. Wszystkie propozycje, które są czynione Rządowi obecnemu, robione są bez żadnych zastrzeżeń natury politycznej. Tak samo nikt nie porusza tematu, wydającego się niektórym tematem niepolitycznym, który jednak uważam za polityczny, to znaczy tematu kolei. Nie powinno nigdy być mowy o ich wydzierżawieniu. Natomiast kwestja gospodarcza i finansowa monopoli mogłaby być ewentualnie wiązaną z pożyczką zagraniczną.

BUDŻET PAŃSTWA I SAMORZĄDÓW.

Obok tych działów polityki muszą być dwie dziedziny życia państwowego również ujęte w te ogólne karby, programu: system podatkowy oraz budżety Państwa i samorządów.

Niektórzy mówią, że w dzisiejszym momencie trzebaby zawiesić niektóre podatki, ale nie zdają sobie sprawy, że byłoby to wróceniem do inflacji, gdyż przez czas zawieszenia poboru podatków musielibyśmy drukować pieniądze, aby wypłacać pensje urzędnikom. Natomiast potrzebny jest postęp i udoskonalenie systemu podatkowego, nad czem pracujemy bardzo gorliwie.

W tym roku zreformowaliśmy podatek obrotowy i dochodowy. Jeżeli idzie o podatek majątkowy, to musimy przyznać, że musi on być poważnie zreformowany. Rząd zdecydował się wystąpić z projektem, aby podatek majątkowy, obecnie obowiązujący, ograniczyć do połowy. Zamiast drugiej połowy Rząd ma zamiar wprowadzić nowy podatek majątkowy, różniący się od obecnego tem przedewszystkiem, że oparty byłby na innych deklaracjach. Wprowadzilibyśmy ten podatek jako stały, ale zato lżejszy: maximum stawek wynosiłaby około 7 od 1000 rocznie.

OSZCZĘDNOŚCI.

W zakresie oszczędności idzie o skoordynowanie głównych czynników, jakiemi są: Sejm, Rząd i społeczeństwo.

Jaką drogą da się to osiągnąć, będzie to przedmiotem osobnych ustaw, które Rząd przygotowuje.

NOWE USTAWY.

Wspomniałem o ustawie, dotyczącej podatku majątkowego, ustawa ta jednak wymaga jeszcze opracowania nie będzie więc tak szybko wniesiona do Sejmu. Pozatem Rząd przeprowadza jeszcze 3 ustawy:

1) o środkach ograniczenia wydatków Państwa i innych związków prawno-publicznych,

2) o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego i uzdrowienia obrotu pieniężnego,

3) o poparciu rozwoju produkcji krajowej i o środkach poprawy bilansu handlowego.

Rząd pragnąłby, aby obecnie zwołana Narada Gospodarcza współdziałała z nim w wytworzeniu programu polityki gospodarczej Rządu. Z tego nie wypływa jednak, że Narada Gospodarcza miała stać się czynnikiem któryby mógł zastąpić myśl gospodarcza Sejmu. Idzie o to, aby wyrozumieć każdą potrzebę, gdyż całość można tworzyć tylko tą drogą, by w tej całości naszego życia gospodarczego znalazły oddźwięk różne pozornie niezgodne ze sobą dążenia i postulaty.

Dyskusja na przemówieniem premjera Grabskiego

O DORAŹNA POMOC DLA PRZEMYSŁU. — ZLN. ŻĄDA ZŁAMANIA ZASADY 8-GODZ. DNIA PRACY.

Warszawa, 2. 10. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się drugie posiedzenie narady gospodarczej pod przewodnictwem p. premjera Grabskiego, poświęcone dyskusji nad przemówieniem inauguracyjnem p. prezesa Rady Ministrów.

Pos. **Wierzbicki** oświadcza, że pogląd p. premjera w najważniejszych momentach jest zgodny z poglądem sfer gospodarczych, zrzeszonych w centralnym związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Najważniejszym postulatem sfer gospodrcz., jest pomoc doraźna dla przemysłu, tak jak została zapoczątkowana, nie wysoka wprawdzie ilościowo, lecz bardzo owocna w skutkach pomoc dla banków. Rozwój i potanienie produkcji nie może się odbyć bez udziału kapitałów obcych. W kosztach produkcji jednym z decydujących czynników są koszta robocizny, a więc kwestja czasu pracy. Polska nie może pozostać krajem, który najkrócej pracuje. Nie żądamy złamania zasady 8-godzinnego dnia pracy, lecz wykorzystania przez Rząd pełnomocnictw, które mu daje ustawa w wypadku konieczności narodowej. Mówca proponuje, aby wyłonić z rady ciało mniejsze z 33 członków celem zaopinjowania przedłożonych przez p. premjera projektów.

OBCIĄŻENIE PODATKOWE SFER PRODUKUJĄCYCH

P. **Fudakowski** zaznacza, że musi być zaniechany i stosowany przez rząd i ciała prawodawcze kierunek polityki gospodarczej, która różni interesy konsumcji z interesami produkcji. Należy zwrócić uwagę na nadmierne obciążenie podatkami sfer produkujących, tudzież na niedostateczność kredytów krótkoterminowych i długoterminowych. W końcu p. Fudakowski stwierdza, że nie jesteśmy dość przygotowani technicznie do eksportu rolniczego, od którego w znacznej mierze zależy naprawa bilansu handlowego.

Pos. **Poniatowski** jest zdania, że oparcie się o produkcję drobnego rolnictwa może skutecznie przeciwdziałać dotychczasowemu kryzysowi. Mówca stwierdza, że sferą, która najskuteczniej przyszła skarbowi z pomocą w momencie sanacji finansów, było drobne rolnictwo. W polityce podatkowej drobni rolnicy uważają za konieczne utrzymanie progresji.

O REDUKCJĘ APARATU POŚREDNICZĄCEGO I ADMINISTRACYJNEGO.

Pos. **Żuławski** oświadcza, że zgadza się z analizą obecnej sytuacji przedstawionej przez p. premjera. Środki zaradcze, wysunięte przez p. premjera są jedynemi, które uzdrowić mogą obecną sytuację. Z ogromnem zadowoleniem — mówi p. Żuławski — przyjmujemy oświadczenie p. prezesa Rady Ministrów, że korzystanie z możliwości kredytów zagranicznych nie może w niczem naruszać samodzielności kredytów zagranicznych jak również samodzielności państwa. W końcu oświadcza mówca, że koszty produkcji powinne być zmniejszone, ale nie przez obniżanie zarobków robotniczych i przedłużanie dnia roboczego, tylko przez redukcję zbyt rozrosłego aparatu pośredniczącego i administracyjnego.

Przemawiał jeszcze cały szereg osób, poczem wyłoniono komisję z 33 członków, która w dniu jutrzejszym zajmie się zaopinjowaniem przedstawionych jej projektów.

Głód gotówkowy.

Zawikłania walutowe, odbiły się bardzo dotkliwie na całokształcie naszego życia gospodarczego, gdyż wytworzyły one niepamiętny od długiego czasu głód gotówkowy. W szczególnie złem położeniu znalazły się banki akcyjne, nagłe bowiem odebranie im przez Bank Polski możności redyskonta, zastało je zupełnie na to nieprzygotowanemi, to też, gdy wielcy ich dłużnicy, jak towarzystwa przemysłowe i handlowe, nie zapłaciły w terminie zobowiązań — znalazły się one w ciężkiej sytuacji, która wzmogła się jeszcze, skoro publiczność zaczęła masowo wycofywać swoje wkłady i zamykać rachunki czekowe.

Pierwszemi ofiarami tego „runu“ zostały Bank dla Handlu i Przemysłu i Warszawski Bank Zjednoczony, za niemi zmuszone były wkrótce zawiesić wypłaty i zażądać nadzoru rządowego Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie, Polski Bank Handlowy w Poznaniu, Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi i Bank Przemysłowców Radomskich. Kilka innych banków ograniczyło już również wypłaty, uiszczając narazie tylko rachunki bieżące i należytości inkasowe, wstrzymując zaś zwrot lokat terminowych aż do otrzymania odpowiednich większych pieniężnych subsydjów krajowych lub zagranicznych.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn obecnego ciężkiego położenia instytucji pieniężnych są nierozważnie w zbyt obszernym zakresie ongiś wydawane gwarancje, udzielane za klientów swoich wobec kapitału krajowego i zagranicznego w formie listów gwarancyjnych lub lokacyjnych. Klient wprawdzie zabezpieczył w tym wypadku bank wekslami oraz zapisem hipotecznym na posiadłości ziemskiej lub miejskiej — jednakże, jeśli się nie mógł w terminie ze swego zobowiązania wywiązać, to zaangażowana instytucja pieniężna musiała za niego płacić, nie mogąc narazie przedmiotu zabezpieczenia — wobec ogólnego braku gotówki — sprzedać i tak pozostawały jej wprawdzie olbrzymie objekty, przewyższające często kilkakroć wartość długu, odchodziła natomiast gotówka obrotowa — co spowodowało wreszcie konieczność zawieszenia wypłat.

Nietylko zresztą banki, ale cały nasz przemysł i handel znajduje się obecnie w tak ciężkiem położeniu gotówkowem, że zaciągnięcie wielkiej pożyczki zagranicznej stało się wprost koniecznością.

Działalność giełdy akcyjnej jest ściśle uzależniona od przemian, jakie zachodzą w życiu gospodarczem i finansowem. W ostatnim okresie pozostawała ona pod wpływem ogólnego braku gotówki i kryzysu walutowego oraz połączonej z tem spekulacji dolarowej, która odciągnęła resztki kapitału obrotowego z zebrań giełdy akcyjnej. Większość efektów giełdowych spadła o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt procent, a obrót ograniczał się jedynie do najbardziej popularnych papierów. Trzeba tu jednakże zauważyć, że od czasu do czasu pojawiają się na naszym rynku przybysze zagraniczni, którzy interesują się naszemi przedsiębiorstwami.

Po pierwszej depresji i sztucznie wywołanej panice, inicjatywa prywatna ożywiła się nieco. W ostatnich dniach naprzykład nabyło pewne konsorcjum, za którem stoją kapitały zagraniczne od Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, 100 tysięcy sztuk akcji „Gazów Wschodnich“, grupa zaś, złożona z Anglika Perkinsa, Dr. Kalety i kilku innych, kupiła od warszawskiego przemysłowca Bruggera połowę wszystkich akcji „Polskiego Przemysłu Naftowego“.

Równocześnie należy zanotować przypływ gotówki w kwocie około miljona dolarów ze strony wiedeńskiego Bodenkreditanstalt, z czego — między innemi otrzymały: T. H. T. — 150 000 dol., cukrownie Łubnie i Szreniawa 220 000 dol., Bank Małopolski — 350 000 dol. itd.

Niewątpliwie i kwota 3 000 000 dol., która w ostatnich dniach wpłynęła od konsorcjum, dzierżawiącego monopol zapałczany, przyczyni się do wzmocnienia naszego rynku pieniężnego.

A. Z. W.

XI Targi Praskie.

Tegoroczne jesienne Targi Praskie zakończyły się wielkiem powodzeniem z punktu widzenia handlowego. Przyjechali handlowcy z wszystkich części świata. Mimo wielkie trudności celne, mimo nowe obostrzenie Rządu polskiego, poczynili kupcy polscy duże zakupy na obecnych targach. Niestety nie było na Targach ani jednego wystawcy z Polski, aczkolwiek posiada Polska mnóstwo towarów, które mogą liczyć na zbyt w Czechosłowącji.

W poszczególnych gałęziach przemysłowych były osiągnięte znaczne obroty- jak na przykład w szkle szlifowanem i malowanem, lustrach, porcelanie, wyrobach tekstylowych różnego rodzaju, towarach kuśnierskich, zabawkach i wyrobach papierowych.

O ile chodzi o przemysł skórzany, to znaczne tranzakcje zawarto w produktach gotowych i galanterji. Również i biżuterja jabloniecka cieszyła się wielkiem zainteresowaniem. Mebli nabyto dużo dla kraju i zagranicy. Fortepjany reprezentowane przez najlepsze fabryki miały dobre powodzenie.

Tak samo i dane o sprzedażach we wszystkich gałęziach przemysłu metalurgicznego są bardzo dobrem świadectwem o gatunku produktów i zdolności fabryk. I w pozostałych gałęziach przemysłowych osiągnięto zadawalające rezultaty. Poszczególnem zainteresowaniem cieszyły się ekspozycje: francuska, włoska, jugosłowiańska, litewska itd.

Targi specjalnie umieszczone na nowym placu, cieszyły się olbrzymiem zainteresowaniem zwiedzających. Targ radjo-aparatów, urządzony przy targu jesiennym poraz drugi, skończył się z wielkiem powodzeniem w każdym kierunku. Ogółem było 80 wystawiających, którzy reprezentowali około 200 fabryk.

Fabryki czechosłowackie pokazały swoją zdolność do konkurencji, zwłaszcza sprzedażą wielkiej ilości radjo-aparatów czeskiej produkcji do obcych krajów (zwłaszcza do Argentyny). Targ sportowy urządzony tegorocznej jesieni poraz pierwszy, przedstawiał zupełny przegląd przyrządów sportowych wszelkiego rodzaju od piłki nożnej do sportowego samolotu. Targ sportowy został godnie otwarty wioślarskim mistrzowstwem Europy, a ukończony propagacyjnym biegiem „Naprzek Pragą“, na którym brało udział 238 atletów.

Targ leśniczy, będąc zwiedzany bardzo licznymi kupcami, może się pochwalić bardzo zadawalającemi sprzedażami. Również i targ reklamy cieszył się żywem zainteresowaniem zwiedzających.

W sobotę 12-go września urządzona była giełda samochodów na Sportowym Stadjonie, na której sprzedawano używane już samochody. I tu osiągnięto bardzo dobre i zadawalające rezultaty.

Przyszły targ jesienny, przy którym oprócz targu radjo-aparatów urządzony będzie poraz drugi i targ sportowy, a mianowicie targ sportów letnich, odbędzie się w dniach od 21—28 marca 1926 r.

Nowe ulgi taryfowe na kolejach.

Zniżona taryfa na wywóz jaj, spirytusu, cukru, płatków i mąki ziemniaczanej oraz drzewa — Zniżka importowa na rudę.

W tych dniach weszły w życie nowe ulgi taryfowe na kolejach, mające na celu przedewszystkiem przyjście z pomocą pewnym dziedzinom życia gospodarczego, zainteresowanym w taniości przewozów kolejowych. Zniżono więc dopłaty za przewóz pośpieszny osobowy i towarowy ze 100 proc. i 50 proc. opłaty normalnej do 25 proc. i 50 proc. Pozatem wprowadzono nowe zniżone taryfy kolejowe na wywóz jaj, spirytusu, cukru, płatków i mąki ziemniaczanej..

Dla ułatwienia wywozu drzewa wprowadzono zniżki 10 proc. i 15 proc. przy przewozie większych ilości drzewa, które ustalono zależnie od gatunku i obróbki drzewa na 10, 5 i 3 tys. tonn miesięcznie. Taką samą zniżkę przyznano przywożonej ze Szwecji i z Rosji rudzie celem potanienia produkcji hutniczej. Pozatem wprowadzono pewne ulgi i ułatwienia w transporcie za granicę dla węgla i zboża.

Wywóz cukru gdańskiego do Niemiec bez opłat celnych i podatkowych.

Gdańsk, 2. 10. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu uchwalono ostatecznie ustawę o uregulowaniu obrotu cukru na obszarze W. M. Gdańska. W myśl tej ustawy wszelka nadwyżka cukru po zaspokojeniu konsumcji wewnętrznej, pochodząca bądź to z produkcji własnej W. M. Gdańska, bądź też z produkcji na wspólnym obszarze polsko-gdańskim, podlega opodatkowaniu w podwójnej wysokości obowiązującego podatku konsumcyjne o. Przy wywozie zagranicę nadwyżka ta jednak nie podlega żadnym ograniczeniom i opłatom.

W związku z tem przyjęto wniosek komunistów, wzywający Senat, aby w odpowiedzi na zakaz wywozu cukru gdańskiego do Polski nawiązał z Rzeszą Niemiecką rokowania o wywóz cukru gdańskiego do Niemiec bez żadnych opłat celnych i podatkowych. W rokowanich tych, jak głosi rezolucja, należy podkreślić z naciskiem że są one **odpowiedzią na polskie ograniczenia celne i podatkowe**.

Nie będzie moratorjum.

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że rząd nie zamierzał i nie zamierza przeprowadzić żadnej ustawy o wprowadzeniu moratorjum, gdyż równałoby się to polityce bankructwa, a pośrednio odbiłoby się korzystnie na naszych stosunkach zagranicą.

Spadek franka francuskiego na giełdzie nowojorskiej.

Londyn, 2. X. (Pat.) Wobec nieosiągnięcia ostatecznego porozumienia pomiędzy delegacją francuską a komisją amerykańską w sprawie konsolidacji długu francuskiego, kurs franka na giełdzie nowojorskiej uległ zniżce, jak również kurs francuskich papierów wartościowych. Sfery giełdowe nowojorskie przypuszczają jednak, że tymczasowe porozumienie umożliwi ulokowanie pożyczki francuskiej w Amervce.

Produkcja hutniczo-górnicza.

Bardzo ciekawe daty rozwoju względnie upadku naszej produkcji hutniczo-górniczej znajdujemy w danych Gł. Urzędu Statystycznego.

Oto najbardziej ucierpiało wydobycie węgla brunatnego. Obecnie 3,6—4,3 tys. tonn mies. W r. 1913 wydobywano 16.4, w 1923 — 14,2 a już w zeszłym tylko 7,3. Duży spadek wykazują walcownie, produkujące obecnie 49,7 — 56,9 tys. tonn mies W r. 1913 dawały one 102. Produkcja ich była najniższa w r. 1924 (-0.8) obecnie wzmogła się nieco. Stali wytwarzała Polska w r. 1913 135,6 tys. tonn mies. W r. 1923 już był znaczny spadek (94,3). Najgorsza sytuacja była w r. 1924 (56,2).

Obecnie znać pewną poprawę (70,2—73,4). Dużo ucierpiało wydobywanie rudy żelaznej. Spadało ono postępowo z 38,6 tys. tonn mies. przed wojną aż do 18,6 w czerwcu rb. Źle jest również z surowcem żelaza. Wytapiano go miesięcznie w r. 1913 87,9 tys. tonn —obecnie wytapia się 26.6.

Znaczny jest spadek wydobycia węgla kamiennego (3394 tys. tonn w r. 1913 — 2201 obecnie). Wzrosło natomiast wydobycie soli kamiennej, wosku ziemnego, gazu ziemnego oraz soli potasowych.

Dla gazu cyfry te mają się jak 0 do 44279 tys. metrów sześciennych, dla wosku 0 do 0,058, soli potasowych zaś 0,2 do 21,4. Ropy naftowej wytryska mniej niż przed wojną 92,8 —68,3 tys. tonn.

Sprawy monopolowe.

— **WPROWADZENIE MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.** Ogłoszono Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 25. 9 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 100 z dnia 30. 9. 1925 r.) w sprawie wykonania ustawy o monopolu zapałczanym. Na podstawie tego rozporządzenia wyrób zapałek w fabrykach prywatnych na rynek prywatnego przedsiębiorcy skończył się z dniem 30 września r. b. włącznie. Po tym terminie mogą wyrabiać zapałki (na zasadzie § 2) tylko fabryki, stanowiące własność państwowego monopolu zapałczanego, a w czasie przejściowym t. j. do 31. 12. 1925 r. również fabryki będące pod zarządem spółki akcyjnej dla eksploatacji monopolu zapałczanego w Polsce, oraz te fabryki prywatne, z któremi wspomniana spółka zawrze umowę na wyrób zapałek na rachunek monopolu zapałczanego. Z dniem 30 września rb. ustał pobór dotychczasowego podatku od zapałek, a z dniem 1 bm. zakazano przywozu zapałek z zagranicy i z Gdańska. Podróżni mogą przewozić po 2 pudełka zapałek na osobę. Od 1 bm. mogą być sprzedawane w Polsce zapałki, wyrabiane w fabrykach, wymienionych w par. 2 cytowanego Rozporządzenia. Wyjątkowo do 31. 12. r. b. zewolono na sprzedaż w Polsce obok zapałek monopolowych również i zapałek, pochodzących z fabryk prywatnych w kraju, zapałek wyrobionych i wywiezionych z tychże fabryk przed 1 bm. Jeżeli w terminie powyższym, tj. do 31. 12. rb. wzmiankowane zapałki nie zostaną sprzedane w kraju — muszą być wywiezione zagranicę najpóźniej do 15 lutego 1926 r. albo też odstąpione zarządowi monopolu zapałczanego po cenach i na warunkach przez ten zarząd postanowionych. Paragr. 7 i 8 mówią o meldowaniu gotowych zapałek przez fabryki urzędom kontroli skarbowej, a par. 9 dotyczy zwrotu banderoli. Osoby, trudniące się handlem zapałek mają donieść o tem urzędom kontroli skarbowej do dnia 8 bm. Paragrafy 15 i 16 zobowiązują prywatne fabryki zapałek do złożenia do dnia 30 bm. wykazu inwentarza, surowców, opisu fabryki i maszyn i ceny nabycia fabryki, a do 10 bm. wykazu urzędników i robotników zatrudnionych. Wreszcie cenę zapałek monopolowych oznaczono **w par. 11** na 170 złotych za skrzynię, zawierającą 5.000 zwykłych pudełek.

— **PEŁNY MONOPOL SPIRYTUSOWY.** Mocą świeżo wydanego rozporządzenia Ministra Skarbu (Dziennik Ustaw nr. 100 z dnia 30. 9. 1925 r.) na obszarze okręgu administracyjnego wileńskiego oraz województw nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego z dniem 1 stycznia 1925 r. wprowadzony zostanie pełny monopol spirytusowy. Od tego dnia na wymienionym obszarze wzbroniony zostanie wyrób i rozlew wódek czystych w przedsiębiorstwach prywatnych, przyczem do likwidacji zapasu wódek czystych wyrobu nie monopolowego oraz przywóz wódek czystych z obszarów nieobjętych pełnym monopolem do obszarów, w których ten monopol został całkowicie wprowadzony, będzie zakazane.

Nasz handel zagraniczny.

— **KONJUNKTURY EKSPORTOWE DO WŁOCH.** Polsko-włoska Izba Handlowa w Warszawie podaje do wiadomości polskich eksporterów pragnących wejść w stosunki handlowe z Włochami, iż istnieje we Włoszech zapotrzebowanie na następujące artykuły: węgiel, naftę i produkty, sól maszyny rolnicze, produkty zwierzęce, naczynia emaljowane. Jednocześnie Izba handlowa polsko-włoska komunikuje, iż szereg poważnych firm włoskich poszukuje zastępstwa artykułów włoskich w Polsce.

— **CŁO PRZYWOZOWE NA OTRĘBY POLSKIE W NIEMCZECH.** Dochodzą wiadomości z kół miarodajnych, iż rząd Rzeszy w walce gospodarczej z Polską zamierza nałożyć cło przywozowe na otręby pochodzenia polskiego. Stanowi to dotkliwy cios dla przemysłu młynarskiego w Polsce, wywołałoby bowiem to w pierwszym rzędzie dalszy spadek cen otrąb w Polsce, wpływając równocześnie ze względów kalkulacyjnych na podwyższenie cen mąki. Na rynkach zagranicznych wskutek stałego spadku cen zboża i silnej konkurencji przy podaży, produkty takie, jak otręby, dotychczas chętnie nabywane straciły już do 25 proc. w cenie i ulokowanie ich w większej ilości napotyka na nieprzezwyciężone trudności.

— **WYWÓZ PRODUKTÓW ŻELAZNYCH Z POLSKI.** W lipcu br. wywóz produktów żelaznych uległ znacznemu zmniejszeniu w stosunku do miesięcy ubiegłych. Tak np. wszelkiego rodzaju żelaza wywieziono 328 tonn wobec 6076 tonn w lipcu 1924, blachy 797 tonn wobec 1362 tonn w lipcu ub. roku itp. Zmniejszył się również wywóz wyrobów żelaznych i stalowych. Został utrzymany na poziomie z miesięcy poprzednich wywóz rur oraz wyrobów kutych i tłoczonych. Pod względem wartości wywóz wyrobów przemysłu żelaznego w Polsce zmalał w miesiącu sprawozdawczym w stosunku do lipca r. ub. przeszło trzykrotnie.

Kronika gospodarcza.

— TARYFA I ORGANIZACJA SPRZEDAŻY TYTUNIOWEJ, WYROBÓW SPECJALNYCH I IMPORTOWANYCH. Monopol Tytuniowy wprowadza nowe sorty papierosów, tak zw. „specjalne" oraz dopuszcza do sprzedaży wyroby zagraniczne. W tej sprawie ogłasza „Dziennik Ustaw" rozporządzenie ministra skarbu z dnia 18 września br.

Na podstawie par. 1 niniejszego rozporządzenia, państwowe fabryki wyrobów tytoniowych produkować będą, prócz wyrobów dotychczasowych, wyroby specjalne, objęte taryfą „sprzedaży wyrobów specjalnych". Ponadto w zakładach sprzedaży wyrobów tytoniowych sprzedawane będą wyroby zagraniczne, sprowadzone przez dyrekcję polskiego monopolu tytoniowego, według taryfy „sprzedaży wyrobów importowanych". Wyroby te zaopatrzone będą w znaki kontrolne z napisem „wyrób importowany".

Sprzedaż wyrobów specjalnych oraz importowanych, unormowana została par. 2, który powiada, że wyroby te sprzedawane będą przez skarbowe zakłady sprzedaży i te koncesjonowane przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów tytoniowych, którym sprzedaż wyrobów specjalnych zostanie powierzona. Koncesje na sprzedaż wyrobów specjalnych i importowanych mogą być nadane przez dyrekcję polskiego monopolu tytoniowego na wniosek właściwej Izby skarbowej, istniejącym już przedsiębiorstwom, a posiadającym koncesje na sprzedaż wyrobów ogólnej taryfy. Koncesje te nadawane będą na 1 rok, jednakże sprawę wypowiedzenia koncesji przez dyrekcję P. M. T., według jej uznania przed upływem roku z terminem trzechmiesięcznym. Prawo sprzedaży wyrobów specjalnych i importowanych, zarówno wszystkich, jak poszczególnych tylko gatunków, dyrekcja P. M. T. może przyznać również domowym sprzedażom wyrobów tytoniowych.

Wysokość rabatu od wyrobów specjalnych i importowanych dla koncesjonowanych przedsiębiorstw wynosi 8 proc. ceny taryfowej, dla domowych zaś sprzedaży 2 proc. Sprzedawcy obowiązani są prowadzić specjalne księgi poborowe na sprzedaż tych wyrobów. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 28 września.

— KRYZYS W PRZEMYŚLE PIEKARSKIM I MŁYNARSKIM. Ze Związku Młynów Soleckich komunikują, iż w przemyśle młynarskim dojrzewa przesilenie wywołane znacznym pogorszeniem się stanu materjalnego piekarń warszawskich. Przypadająca obecnie płatność podatku dochodowego, a w szczególności obrotowego na tyle pogorszyła sytuację poszczególnych piekarń, że lwia część tych zakładów staje się niewypłacalną i do stosunków handlowych nieodpowiednią. Obawy przed masową niewypłacalnością piekarń stawiają przemysł młynarski w bardzo kłopotliwem położeniu.

— SYTUACJA NA RYNKU WĘGLOWYM W POLSCE. We wszystkich większych centrach Polski napływ węgla w ostatnich tygodniach uległ zwiększeniu. Dotyczy to zwłaszcza podaży węgla śląskiego. Jednocześnie w związku z ogólnym obniżeniem cen od 2 do 4 zł na tonnie daje się zauważyć wzrost spożycia. Wzrost ten tylko po części można tłumaczyć początkiem sezonu zimowego, gdyż konsumcja węgla w kraju w stosunku do analogicznego okresu r. ub. wzrosła w rb. około 40 proc. Znamiennem jest również i to, że dopływ węgla na kresy wschodnie, które go dotychczas nie znały, również stale się zwiększa i w większych centrach na kresach są do nabycia już nawet większe partje węgla.

— STAGNACJA NA RYNKU WYROBÓW BAWEŁNIANYCH. Sytuacja na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych przedstawia się z dnia na dzień gorzej. Kupujących zupełnie nie ma. Brak kapitałów obrotowych odczuwa się coraz dotkliwiej i powoduje to, iż coraz więcej fabrykantów unieruchamia swe zakłady. Wszyscy, zarówno przemysłowcy, jak i hurtownicy, zarówno kupcy więksi, jak i mniejsi oraz detaliści, widzą jedyny ratunek z okropnej sytuacji, jaka zapanowała obecnie w następujących środkach.:

1. Jaknajszybsze bezwzględne ustabilizowanie waluty. 2. Danie możności nietylko przemysłowcom, ale i kupcom mniejszym łatwego dyskonta weksli. 3. Złagodzenie ściągania podatków. O ile postulaty te nie będą uwzględnione przez miarodajne czynniki jaknajszybciej, dojść może do zupełnej katastrofy. Zaznaczyć należy, że już obecnie wszystkie prawie firmy, które wystawiły w swoim czasie weksle, domagają się od swych wierzycieli prolongaty zobowiązań, w przeciwnym razie weksle idą do protestu. Czy jednak dostawcy będą w stanie jeszcze przez pewien czas weksle prolongować jest rzeczą bardzo wątpliwą. Nikt obecnie zbędnej gotówki nie posiada, wszyscy dostawcy domagają sie pokrycia conajmniej 60 proc. w gotówce, skąd jednak pieniądze te może otrzymać odbiorca, niewiadomo.

Jedna nadzieja hurtowników, którzy liczyli na ożywienie się handlu detalicznego zawiodła w zupełności. I tutaj panuje kompletny zastój, doprowadzający do coraz częstszych likwidacji przedsiębiorstw, które nie wytrzymują kryzysu oraz wpływający na zastraszająco poprostu zwiększającą się ilość protestów wekslowych.

— WZROST DROŻYZNY WE WRZEŚNIU. Na wczorajszem posiedzeniu komisji statystycznej ustalono wzrost drożyzny we wrześniu br. na 0.66 proc.

— WÓDKI CZYSTE 40 i 45 proc.. Od dnia 1 października br. obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzenie Państwowego Monopolu Spirytusow., ustalające moc wódek czystych na 40 i 45 proc. Przedsiębiorstwa prywatne wyrabiające wódki czyste nie mają prawa wyrobu i rozlewu wódek czystych o mocy innej niż wskazana powyżej.

— FUZJA TOWARZYSTW NAFTOWYCH. Jedno z największych przedsiębiorstw naftowych w Polsce S. Akc. B-cia Nobel, dokonało fuzji S. Akc. „Olej Skalny". Towarzystwo B-cia Nobel przejęło całkowity majątek „Oleju Skalnego" na drodze fuzji.

— OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ BANKU ANGIELSKIEGO. Bank angielski obniżył stopę dyskontową z 4½ na 4 procent.

— ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH. Rada Ministrów między innemi uchwałami, przedłużyła też moc obowiązującą rozporządzenia, które przyznaje zasiłki dla bezrobotnych.

— ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ŁODZI. „Telegraphen Union" donosi do „Deutsche Allg. Ztg.": „Jedna z łódzkich firm tkackich zawarła umowę z rządem sowieckim na dostawę do końca roku w każdym tygodniu do Rosji za sumę 200.000 dolarów materjałów bawełnianych i wełnianych. Inne firmy łódzkie zobowiązały się również do wielkich dostaw tkanin dla Rosji, których wartość dosięga także 200 000 dolarów".

SPRAWOZDANIE RYNKOWE
TOWARZ. AKCYJNEGO ANTONIO WIATRAK GDAŃSK.
za czas od 19 do 26 września 1925 r.

Herbata: Tendencja na wszystkich rynkach herbacianych była w ostatnim tygodniu mocną. Notowania z Colombo i Calcuty były o 1 do 1½ d wyższe od cen zeszłotygodniowych. Również na aukcjach londyńskich uzyskano wyższe ceny, nawet za herbaty średniego i gorszego gatunku. Jakość herbat indyjskich i ceylońskich bardzo się polepszyła, podczas gdy herbaty jawajskie i Sumatry w jakości się pogorszyły. Herbaty chińskie starego zbioru na składach w Europie widocznie się wyczerpują, gdy tymczasem ceny w Chinach w dalszym ciągu są bardzo wysokie.

Rynek gdański cokolwiek się ożywił, gdyż pomału zostają rozdzielone zezwolenia wwozu, a zapasy w Polsce są bardzo nikłe.

Kawa: Rynek brazylijski w ostatnim tygodniu wahał się. Z początkiem tygodnia do 25-go września podwyższyły się ceny w ogólności o ca. sh 2/—. Przy końcu tygodnia jednakże spadły znowu o mniej więcej sh 3/—, przedewszystkiem za Rio, podczas gdy ceny na Santos przy końcu tygodnia były mocniejsze. W ogólności tegoroczny zbiór wypadł niezadawalniająco, gdyż z powodu braku deszczów w czasie kwiecia ziarno jest małe.

Tendencja na kawy środkowo - amerykańskie była w dalszym ciągu mocna przy podaży małej. Szlachetne kawy ciemno - niebieskie są bardzo rzadkie i dostać z ciemnoniebieskich można tylko jeszcze kawy Matagalpa, łuszczone w Europie.

Rynek gdański spokojny. Przy końcu tygodnia zostały już rozdzielone niektóre zezwolenia wwozu, z powodu czego popyt się ożywił.

Wille notował w sobotę:

natychmiastowe załadowanie z Brazylji

Santos Prime, good bean, soft, good roast	sh	119/3
Santos Sup., good bean, soft, good roast	sh	114/3
Santos Good	sh	111/9
Santos Regular	sh	106/9
Rio III good bean, greenish	sh	99/—
Rio V good bean, greenish	sh	95/—
Rio VII good bean, greenish	sh	91/—

zacwł. cif Gdańsk, waga brazylijska, 90-dniowy rembours bankowy na Londyn.

Giełda towarowa.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 2. 10. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 1, buhaji 6 krów 16, świń 181 cieląt 51, owiec 63, razem 318; z powodu małych tranzakcyj bydła nie notowano.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 2. 10. Za 100 kg. franco stacja załadowania ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 16—17, pszenica 22.40—23.40, jęczmień zwykły 18—20, brow. wyb. 21.50—22.50, owies 17.50—18.50, mąka żytnia 70 proc. 22.75—25.75, 65 procent 22.75— 26.75, pszenna 65 proc. 36.50—39.50, otręby żytnie i pszenne 10.10—11.10, ziemniaki jadalne 2.90, fabr. 2.20—2.40, groch polny 23—24, Victoria 25—28. Usposobienie słabe.

Warszawa, 2. 10. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. franco stacja załadowania, w nawiasach franco Warszawa: żyto kongresowe 693.5 g/l (118 f. hol.) 16.75 — 18.00—18.12½), — takież 706 g/l (120 f. hol.) (18.75). Tendencja bez zmiany. Obroty małe.

DRZEWO I PRZETWORY.

Bydgoszcz, 2. 10. Urzędowa ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 1 bm. Żądano za m^3 w złotych, w nawiasach płacono: bulsy dębowe I kl. zupełnie suche, grubości 24, 25, 32, 40, 50 mm franco stacja załadowania okolica Brody 162, kloce olszowe średn. od 25 cm. wzwyż, dł. od 3 m. 1/3 czarnego rdzenia 76, kloce grabowe średn. od 25 cm. wzwyż, dł. od 2 m wzwyż 87.50, te same średn. od 30 cm wzwyż 99.25, kloce jaworowe i klonowe średn. od 25/29 cm wzwyż, dł. od 2 m 93.50, te same średn. od 30/34 cm 99.25,—średn. od 35/39 cm 105, — średn. od 40 cm wzwyż 116.80, wszystko za 1 m^3 mierzone z korą franco wagon stacja graniczna polsko - niemiecka Sośnica; deski sosnowe suche, 30 i 40 mm. gr. franco stacja załad. okolica Przemyśla 83.40, bale brzozowe grub. 52, 65, 78 mm franco stacja Rozwadów 66, sosnowy materjał tarty, blokowy, 50% I kl., reszta II kl. grub 23, 26, 30, 35, 42 mm z usansowemi długościami i szerokościami, zasadniczo czyste franco wagon Bydgoszcz 116, sosnowe deski wierzchołkowe, grubości 23 mm, przeciętna szerokość va 25 cm zasadniczo czyste franco wagon Bydgoszcz 72.50, świerkowe i jodłowe bale angielskie 2" × 4", 6" × 7", 2½" × 7", 3" × 4", franco wagon Gdańsk (275.50) za standart, klepka dębowa 7/4", 8/4" (10% 6/4") × 18, 22, 27" franco wagon Zbąszyń 79.75 za podwójną kopę, dębowe kloce fornierowe średn. od 42 cm. wzwyż w cieńszym końcu 145, papierówka świerkowa 24, kloce jesionowe średn. od 30 cm. wzwyż 107.30, podkłady dębowe 2.70 m × 26 × 17 cm 6.50 za szt. wszystko franco wagon gran. pol.-niem. Zbąszyń, szprychy dębowe 20, 22, 24, 26" długie, 2" × 3" franco wagon okolica Sarny 14 zł za kopę; poszukiwano: sosnowe brusy równolegle obrzynane, 55 × 240 mm, dł. 5.60 m dopuszczalnych 33% o długości 2.80 m, sosnowe brusy równolegle obrzynane, grub. 50 i 80 mm, szerokość 30 cm, długość od 2 — 4½ m ze skokiem co 50 cm, kije do szczotek z miękkiego drzewa do masowej stałej dostawy, sosnowe podkłady (Halbhölzer) 2.60 m, 124 × 250 mm górna powierzchnia conajmniej 88", kopalniaki, papierówka, dłużyce liściaste i szpilkowe na eksport, klepka, bindra i szprychy, świerkowy i sosnowy materjał tarty da Anglji.

WEŁNA.

Toruń, 2. 10. Usposobienie na wełnę brudną jest na ogół słabe. Składają się na to różne powody, między innemi ogólny zastój w przemyśle tkackim, brak gotówki, brak kredytu, etc. To też jedynie mniejsze partje wełny wyborowej idą za gotówkę, większe natomiast przeważnie na kredyt wekslowy, zresztą niechętnie udzielany. Na gatunki mniej szlachetne, grube popytu niema zupełnie. Ceny zależnie od jakości wahają się pomiedzy 140 a 260 zł. za 100 kg. Pozatem podaż nacechowana jest niechęcią, spowodowaną poważną różnicą cen, płaconych jeszcze na wiosnę tego roku, a obecnie. Zmiany na lepsze narazie spodziewać się nie należy tem mniej, że zapotrzebowanie wełny na fabrykację zimowych materjałów, wydaje się być już pokryte.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 2 października 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,06 zł
Floreny holenderskie	240,62 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	„
Franki szwajcarskie	116,51 „
Funty angielskie	28,99 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	„

Złoty w dniu 3 października 1925 r.

Gdańsk złoty 86.64—86.86, przekaz na Warszawę 85.64—85.86, Berlin złoty 68.65—69.35, przekaz na Warszawę 69.02—69.38, przekaz na Poznań 69.07—69.43, przekaz na Katowice 68.70—69.05, Zurych przekaz na Warszawę 86.00, Londyn przekaz na Warszawę 24.00, Nowy Jork przekaz na Warszawę 16.75, Wiedeń przekaz na Warszawę 116.35, Praga złoty 558.50—561.50, przekaz na Warszawę 558.50—564.50, Budapeszt złoty 11775—11975, Ryga przekaz na Warszawę 90.

— **GRAM ZŁOTA** na dzień 3 października 1925 r. 3.9744 zł. (M. P. Nr. 228 z dn. 2. 10. 1925 r.).

— **BANK POLSKI** płacił w dniu 2 bm. za monety złote ceny z dnia 1 bm.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,
któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na
Giełdzie w Warszawie 2. 10. 25. r.

	Arbitraż na: Zurych	Londyn
Belgrad	10.64	10.86
Budapeszt	84.07	83.99
Bukareszt	2,82	2.84
Oslo	121,30	121,39
Helsingfors	15,12	15.13
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	145.62	144.94
Ryga	139,97	140.23
Sofja	4.37	4,34

Z teatru.

Dama w gronostajach.

Operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

Po Halce, która godnie reprezentowała operową muzykę polską, zdecydowała się Dyrekcja Teatru na wystawienie operetki J. Gilberta „Dama w gronostajach". A wystawił ją nasz teatr wspaniale. „Dama w gronostajach", to jeden z ostatnich utworów niemieckiego monopolu operetkowego. Autorem jej jest Maks Winterfeld, który poza „Damą" napisał wiele mniej lub więcej szczęśliwych operetek. Pisze stale pod pseudonimem, pod jakim poznaliśmy jego operetkę.

Muzyka tej operetki prócz niektórych momentów, nie przedstawia większej wartości. Pomimo wszystko dość interesującej fabule zawdzięczając, zdobyła sobie prawo obywatelstwa na scenie i dłuższy czas jeszcze utrzyma się na [illegible]

Przystępując [illegible] widzianego u nas przedstawienia, na pierw[illegible] wysunąć muszę p. W. Kawecka, cieszącą się [illegible] na sławą i wielką sympatją. Gra jej wytworna, pełna elegancji i szyku, wywarła na widzach wielkie wrażenie, a także wspaniałe jej toalety wywołały wielki zachwyt. Jej hrabina Lucjana Beltrami, to kreacja ze wszech miar artystyczna, tak pod względem wokalnym, jakoteż pod względem aktorskim.

P. Bolko był wprost arcydoskonałym w roli Suitanga, wycinacza sylwetek, a odśpiewawszy piosnkę: Moje wycinanki, ogromnie ujął sobie słuchaczy.

Niech mi też wolno będzie serdecznie powitać wśród nas p. T. Laskowskiego, którego jeszcze zeszłego sezonu mieliśmy możność podziwiać na naszej scenie. P. Laskowski jako pułkownik Paltisch z roli swej wywiązał się należycie. Głosem swoim zyskał sobie wiele sympatji, a wykwintna jego gra, elegancja i dystyngcja oczarowały widzów.

P. Leonowicz rolę tancerki Sophie Hadelle, odegrała zupełnie dobrze, a jej młodość, uroda, świeżość i dystyngcja przyczyniły się dodatnio do udatnej całości.

Pan Ilcewicz jest także już od dawna znany na naszej scenie. Jako doskonały komik odegrał zupełnie dobrze rolę barona Sprotti, intendenta baletu medjolańskiej opery. Mniej pola do popisu mieli pp. Zdzitowiecki, Rdzawicz i Jejde. P. Kisielewska była doskonałą wykonawczynią roli służącej Teresy.

Orkiestra brzmiała koncertowo. Dyrygował p. Lewicki, który pracował dzielnie i energicznie i dzięki jemu chóry żeńskie utrzymały się w całości. Intermezzo baletowe „Polowanie fauna" wykonane przez p. Matuszewską i p. Wierzbickiego niezmiernie podobało się publiczności na tle barwnych efektów świetlnych i spowodowało wielką burzę oklasków.

Muszę wspomnieć też o oryginalnych chórowych pieśniach żołnierskich, które były śpiewane za sceną i które służyły za wzór do sola tenorowego. Na pełne uznanie zasługują dekoracje p. Miłkowskiego, tylko w I akcie były trochę za ubogie jak na dom hrabiny.

Przedstawienie rozpoczęło się i skończyło niepunktualnie i przez to publiczność może się zniechęcić. Ktokolwiek jeszcze nie widział w tym składzie artystycznym „Damy w gronostajach", niech podąży, a nie pożałuje. Trz[illegible]ecznie poprzeć teatr, bo jest naprawdę dobry.

Stefanja Korab.

Wyrafinowana kradzież niedorostków.

Ziemna kryjówka w Strzemięcinie. — Energiczne śledztwo policji. — Owocne skutki wytężonej pracy.

Grudziądz, 3 października 1925 r.

We wtorek rano, właścicielka składu towarów krótkich przy ul. **Chełmińskiej 89,** p. Czarnowa, doniosła ekspozyturze śledczej, że **w nocy z poniedziałku na wtorek,** popełniono u niej w składzie kradzież najrozmaitszych towarów, jak koszule, skarpetki, rękawiczki i t. d., na szkodę 250 zł.

Ekspozytura śledcza przystąpiła natychmiast do **energicznego śledztwa,** które już na drugi dzień wieczorem **wydało owocne skutki.**

Jak dochodzenia ustaliły, kradzież popełniło trzech **niedorosłych młodzieńców,** w wieku od 17 do 19 lat; dwaj bracia Sz. zamieszkali przy ul. Czerwonodwornej i niejaki Z. — towarzysz i przyjaciel tychże — mieszkający przy ul. Kalinkowej.

Około godziny **1** w nocy z poniedziałku na wtorek, zakradli się wyżej wymienieni sprawcy, do składu p. Cz. **zabierając szybko** co się tylko dało. Następnie udali się **na góry Strzemięcina, tam zakopali w ziemi** wszystkie skradzione rzeczy i nad ranem powrócili zadowoleni do domu. We wtorek poszli jeszcze raz na Strzemięcin, w celu dokładniejszego ukrycia łupu.

Niedorośli złodzieje, aresztowani przez **ajentów** ekspozytury śledczej, **przyznali się** odrazu do czynu. Zaznaczyć należy, że Z. ma już coś około 7-miu większych kradzieży na sumieniu.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 4-go października Francisz
Wschód słońca 6 7 zachód 5 30
Wschód księżyca7 2 zachód 8 23

*

Dyżur nocny aptek od 3. 10. do 9. -0: Apt. pod Orłem.

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) **jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—3.**

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w sobotę dnia 3-go bm. premjera fenomenalnej opery Verdi'ego „RIGOLETTO". Doskonałą obsadę tworzą pani Mechówna, gwiazda opery warszawskiej, (w roli Gildy), pani Czarlińska, artystka scen zagranicznych i polskich, która śpiewa małą lecz wdzięczną partię Magdaleny tylko wyjątkowo, p. Laskowski (książę) Kruglowski (Rigoletto) Popiel (Sperafucille) i Belko (Montcrone). Reżyseruje p. Konstanty Kruglowski. Balet pod kierownictwem p. Wierzbickiego wykona menuet i galopadę.

W niedzielę dnia 4-go odegraną zostanie popołudniu nieśmiertelna „HALKA" w premjerowej obsadzie. Ceny zniżone. Wieczorem po raz osatni „DAMA W GRONOSTAJACH" z królową operetki Kawecką w roli tytułowej. Przedstawienie to będzie zakończeniem pierwszej serji operowo-operetkowej.

—** **Przypominamy dzisiejszy Wieczór pieśni ludowej,** urządzony przez Tow. śpiew. „Lutnia" w sali pod Złotym Lwem o godz. 8-mej. Jak już nazwa tego wieczoru wskazuje, odśpiewane będą nasze swojskie piękne pieśni ludowe, pełne uczuć i temperamentu. Zachęcamy do jaknajliczniejszego udziału w wieczorze „Lutni", która na to zasługuje. Nader niskie ceny biletów umożliwiają każdemu wzięcie udziału i spędzenie przyjemnego wieczoru wśród dwięków pięknej swojskiej pieśni ludowej.

—** **Obywatele! Rodacy!** Krzyżami mogił najlepszych synów Narodu wytknęliśmy nowe granice państwowości polskiej. Ziemie Wschodnie — to połać kraju, która od wieków była szańcem broniącym Ojczyznę naszą przed wschodniem barbarzyństwem. Ziemie te, z których pochodzą Mickiewicz, Traugutt, Kościuszko i Słowacki i obecnie są warunkiem trwałego istnienia niepodległości Polski. Wiedziały o tem rządy zaborcze i dlatego niszczyły wszystko, co polskie. Dziś przed Narodem stoi wielkie zadanie odbudowania nietylko zniszczonych przez wojnę placówek i warsztatów pracy, ale także i przedewszystkiem przywrócenie do rozkwitu kultury polskiej, na tak zwanych Kresach Wschodnich. Trzeba zasilić je, tj. Wołyń, Polesie Nowogródzkie, Wileńszczyznę, Pińszczyznę itd. ochroną, szkołą, książką i gazetą, odbudować zniszczone świątynie, zakładać domy ludowe, ułatwiać kredytyna odbudowę gospodarstw zrujnowanych, spalonych, przez bandy dywersyjne. Obywatele wzywamy was do współpracy przez przyczenienie się do odbudowy Ziem Wschodnich, składając sami dobrowolnie bez sarkania w nasze puszki po 20—10 groszy, przygotowując ten datek zawczasu.

Komitet „Tygodnia Kresowego" w Grudziądzu.

—** **Porządek nabożeństw we Farze zmienia się** na porę zimową w niedziele i święta o tyle, że pierwsza msza św. odbędzie się o godz. 6.30, druga msza św. o godz. 7.15, suma z kazaniem o godz. 8,nabożeństwo dla dzieci o godz. 9.30, druga suma z kazaniem o godz. 10½. Ostatnia msza św. z kazaniem będzie o godz. 12. **Dotychczasowa ostatnia msza św. o godz 12.50 wypadnie, lecz za to odprawiać się będzie w kościele Ducha św. przy ul. Szkolnej nabożeństwo o godz. 12.** Odbywać się więc będą o godz. 12 równocześnie dwa nabożeństwa, jedno we Farze a drugie w kościele Ducha św.

Nieszpory wzgl. inne nabożeństwa popołudniowe w niedzielę odprawiane będą o godz. 3.

Nabożeństwo różańcowe odprawia się w dni powszechne codzień dwa razy, mianowicie o godz. 5 i o godz. 6½. Msze św. w dni powszechne będą o godz. 6.30, 7, 8 i ostatnia o godz. 9.30.

Powyższy porządek nabożeństw obowiązuje już w niedzielę 4 bm.

—** **Zmiany w organizacji kolejnictwa Dyr. Gdańskiej.** Z dniem 1-go bm. wprowadzoną została nowa organizacja kolejniactwa w Dyr. Gdańskiej. W związku z tą reorganizacją sprawy ruchowe i przewozowe dawniejszego okręgu tutejszego Urzędu Ruchu przechodzą do Oddziału Eksploatacyjnego w Toruniu. W Grudziądzu (ul. Radzyńska 17/19) pozostaje Oddział Drogowy załatwiający sprawy służby drogowej w okręgu dawniejszych Urzędów Ruchu Grudziądz i Toruń.

—** **Bal Związku Pracowników Kupieckich,** który odbędzie się dnia 10 padziernika br. w salach hotelu „Złoty Lew" zapowiada się, jak nas informuje Komitet balowy' jaknajwspanialej. Komitet czyni wszelkie starania, by wieczór ten gościom swym jaknajbardziej uprzyjemnić. Spodziewać się należy, że bal ten ściągnie wielką liczbę zaproszonych.

—** **Loterja.** W niedzielę dnia 4-go bm. od godziny 10 zrana odbywać się będzie **na Rybim rynku** loterja na Kole szczęścia. W razie niepogody — **w kinie „Orzeł"** do 1-ej godziny.

Komitet.

—** **Październik w przysłowiach.** W październiku, pierwszym miesiącu jesieni, poczynają się zazwyczaj zimna, roboty w polu kończą się, ustępując miejsca pracy w stodołach i w dworze. Jak każdy miesiąc w roku, tak i październik posiada wśród ludu wiejskiego najrozmaitsze przysłowia. I tak dnia 18 na św. Łukasza mówią gospodarze: Święty Łukasz — Czego w polu szukasz? W końcu miesiąca przychodzą zwykle pierwsze przymrozki, więc też dnia 21. na św. Urszulę, powiadają: Święta Urszula i Kordula — Dziki do pnia przytula. Na św. Szymona i Judy — Zagnać trzeba bydło do budy. Oczywiście tym podobnych wierszyków przysłowiowych jest bardzo dużo, podaliśmy mniej więcej tylko te, które przyjęły się na Pomorzu

—** **Świetne wyniki poboru wojskowego.** Jak nam donoszą, pobór rocznika 1904 jest w całej pełni. Procent niezgłaszających się do służby wojskowej jest wprost znikomy, co świadczy nadzwyczaj korzystnie o poczuciu obowiązku wśród obywateli naszego państwa.

—** **Chytry przystanek.** Ostrzegamy wszystkich przed niebezpiecznym dołkiem, znajdującym się przy przystanku tramwajowym na rogu ul. Lipowej i Koszarowej, tam bowiem, wysiadając dzisiaj w południe z wagonu, zwichnęła sobie nogę 25-letnia biuralistka Jadwiga Haimannówna. Nieszczęśliwą ofiarę pozostawiono w leczeniu opiece domowej.

—** **Przyjazd gen. Ładosia do Grudziądza.** Jak się dowiadujemy, powraca w tych dniach do Grudziądza gen. Ładoś, komendant obozu warownego naszego miasta, który jak wiadomo — przebywał od przeszło miesiąca wraz z 17-mo innymi generałami polskimi — pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego — na manewrach wojskowych we Francji.

—** **Kronika policyjna.** W ciągu ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 2 osoby, a mianowicie: 1 za pijaństwo, a druga za kradzież kieszonkwą, popełnioną w tramwaju.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Jesienna zabawa Towarzystwa Powstańców i Wojaków** odbędzie się w sobotę dnia 3-go bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali „Bazaru" przy ulicy Moniuszki, na którą Zarząd Towarzystwa zaprasza najuprzejmiej wszystkich obywateli miasta, a członków Tow. przedewszystkiem. Prosimy o łaskawe jaknajliczniejsze przybycie, gdyż zabawa ma cel uzyskania funduszów na zakup nowego sztandaru. Sądzimy przeto, iż każdy z przyjemnością zaszczyci tę miłą rozrywkę nie szczędząc kilka groszy wolnego datku.

—(rt) **Walne Zebranie Związku Robotników Budowlanych** odbędzie się w poniedziałek dnia 5-go października **br. o** godzinie 6-tej wieczorem w sali Związku. Na **porządku obrad: wybory nowego zarządu, oraz sprawy bieżące. Przybycie** wszystkich członków konieczne. (4222). **Zarząd.**

—(rt) **Placówka Związku Hallerczyków** w Grudziądzu urządza w nadchodzącą niedzielę „Wielką Zabawę Jesienną" w Białej Oberży p. Salczyńskiego za Wisłą. Dochód przeznaczony na „Drużynę Błękitną". Bliższe szczegóły znajdą ciekawi w afiszach. (4265).

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla kobiet.** Zebranie uroczyste ku uczczeniu Bolesława Chrobrego, odbędzie **się w poniedziałek** dnia 5 bm. punktualnie o godz. 7-mej wiecz. w auli gimnazjum matem.-przyrodn. przy ul. Sienkiewicza. Po wykładzie na temat: „Wielkie dzieło Bolesława Chrobrego" i po części koncertowej, zda przewodnicząca p. Kruszonowa sprawozdanie ze Zjazdu Delegowanych Kat. Związku Polek w Poznaniu, oraz omówi się sprawy bieżące. Biblioteka otwarta

LISTY PRZYGODNE.

Bohater błękitnych dróg.

Wiatr dął jak szalony..

Na niewielkim, skąpo pokrytym trawą pagórku koło Aten — siedział zadumany Perykles. Oczy zwrócił na południe, ku morzu, w którym kąpało się w tej chwili czerwone, zachodzące słońce. Wielki mąż myślał nad czemś poważnie; od czasu do czasu odwracał nieco głowę i spoglądał niecierpliwie na drogę wiodącą do miasta.

— Ha! - - westchnął po chwili — ci się zawsze muszą spóźniać.

Owinął się szczelnie togą, ręce założył pod głowę i usnął...

Obudził go szmer kroków; spojrzał: drogą z Aten szli razem, trzymając się za ręce jak dzieci, Milciades i Diogenes. Filozof miał na ramionach koźlą skórę a w ręku stary, zczerniały kostur.

— Nareszcie — mruknął Perykles, gdy tamci byli już na pagórku.

— Widać już co? — spytał Milciades.

— Owszem; widać, żeście byli w karczmie na jakiemś nędznem winie. A ten — mówił Perykles, patrząc na Diogenesa — naturalnie pił najwięcej.

Zwycięzca z pod Maratonu i filozof zakłopotali i zaczerwienieli się silnie, ostatni w końcu przemówił:

— Trudno mój drogi! Filozof musi zawsze mieć wino; a to już wszystko jedno jakie...

— Mniejsza z tem — przerwał Milciades — pytam się czy nie widać Polaka?

— Narazie nie. Ale za chwilę już powinien być.

— To bardzo dzielny naród — rzucił tonem uwielbienia filozof.

— Ha! Wiem o tem — krzyknął Milciades. — Byłem z nimi pięć lat temu; co za zapał! co za męstwo! Gdy wróg zagroził ich stolicy, co tylko żyło, chwyciło za broń. Młodzież, starcy, niewiasty, prawie dzieci — wszystko to poszło swe życie składać ojczyźnie w krwawej ofierze; i zwyciężyli! A potem...

— Na Jowiszu cicho! — ryknął Perykles — patrzcie: tam, tam nad morzem... leci... to on!

Wszyscy trzej zerwali się szybko i spojrzeli na południe.

Wiatr ustał już zupełnie; na seledynowem sklepieniu niebios nie było ani jednej chmurki; w dali kołysały się do snu lazurowe fale morza, nad któremi latało kilka mew; z boku, otoczone pióropuszem wyniosłych cyprysów i topoli, śmiały się cudnie białe, niskie domki przedmieścia Aten. Wokół było jakoś naprawdę cicho i radośnie...

A tam daleko, nad morzem, ukazała się w powietrzu szara, niewyraźna plama i rosnąc coraz bardziej, zbliżała się w kierunku stojących w zachwycie trzech wielkich mężów. Po chwili do uszu ich wtargnął delikatny turkot motoru...

— Dzielny, dzielny — powtarzał ustawicznie ze łzami w oczach Diogenes.

— Ha! Tam więcej takich jak ten. Znam ich — krzyczał Milciades.

Jeszcze kilka chwil i nad głowami sławnych mężów zatrzepotał się wspaniały, napowietrzny ptak; na skrzydłach jego jaśniała cudownie biało-czerwona szachownica; zachodzące blaski słoneczne otuliły go aureolą purpury i złota a on dumny i wielki szybował majestatycznie na północ.

Mąż stanu, wódz i filozof dawnej Hellady rzucili się czemprędzej do stojącego w pobliżu drzewa oliwnego, a zerwawszy zeń każdy po kilka gałązek, poczęli niemi radośnie poruszać w powietrzu...

Tak witały pułkownika Rayskiego u progu Grecji trzy wielkie duchy, dawnej jej chwały. Starożytna Hellada składała przez nich hołd Odrodzonej Polsce.

— — — — — — — — —

A my?

Czy umiemy należycie ocenić czyn tego człowieka? Czy w powodzi naszych uczuć — któremi tak szczodrze, bez zastanowienia, szafujemy na prawo i lewo — potrafią się znaleźć bodaj tylko te dwa skromne uczucia: podziwu i uznania dla pułkownika Rayskiego? Czy wiemy o tem, że inicjatywa i organizacja tego lotu nie pochodziła ani od rządu ani od żadnej konsorcji, a spoczywała jedynie w ambicji, w mocnej chęci — tego człowieka — dorównania, ba! nawet przewyższenia zagranicę.

Siedem tysięcy ośmset pięćdziesiąt kilometrów w 45 godzinach i 40 minutach!

To nie to samo co lot słynnego Pelletier'a z Paryża do Szanghaju; to znacznie więcej.

Zarówno pod względem długości przelotu jak i trudnych warunków atmosferycznych stoi raid płk. Rayskiego na jednem z naczelnych miejsc pomiędzy wynikami lotniczymi, osiągniętymi w ostatnich czasach. Na szczególną uwagę w locie zasługuje fakt jego regularności, którą udało się osiągnąć, pomimo nieustannej wytężonej pracy załogi i maszyny. Przelatywać przez szereg dni po tysiąc kilometrów dziennie, to jest sukces nielada. A przytem tak aparat jak i silnik płk. Rayskiego, należą do tak zwanych seryjnych, co oznacza, że fabrykacja tychże i przygotowanie nie różniło się niczem od fabrykacji i przygotowania wszystkich innych aparatów, o typie Breguet XIX i motorze 450-konnym Lorraine, produkowanych we Francji dla Polski.

Samolot ten nie był wcale wybranym, „jednym z tysiąca", ale takim samym jak te, które za kilka tygodni latać będą w służbie polskiej.

Raid płk. Rayskiego postawił nas po raz pierwszy w rzędzie narodów, ubiegających się o światowe rekordy. Niechże bohaterski przykład tego pilota pociągnie za sobą innych pilotów polskich, którzy sięgną również po laur wawrzynu. Tą drogą bowiem wyrabia się i podnosi ducha lotniczego, a w lotnictwie duch jest wszystkiem i tylko ten duch będzie w stanie postawić lotnictwo polskie, mimo różnych trudności, na takim poziomie, by nikt nie ważył się targnąć brutalnie na nasz stan posiadania.

O ile raid 18 płatowców gen. Zagórskiego przez Alpy do Polski, udowodnił zdolność polskich pilotów do wielkich podróży w dużych jednostkach i był niejako egzaminem wstępnym, to raid płk. Rayskiego był to egzamin naszej lotniczej dojrzałości i potęgi.

— — — — — — — — —

I odtąd wielka księga światowych lotów i rekordów lotniczych, zawierać będzie te skromne a tak drogie nam wyrazy: „Septembre. Paris — Varsovie par Lyon, Madrid, Casablanca, Athènes, Constantinople, Bucuresti, Cernauti. La long de la route: 7.850 klm. vola dans les 45 heures ms. le colonel Rayski — Pologne".

O! jakżesz cieszyć się z tego powinniśmy.

Ian Władysław Kunert.

godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia — wpisywanie członkiń i odbieranie składek również przed posiedzeniem. (4261

O jaknajliczniejszy udział uprasza jaknajuprzejmiej

Zarząd.

—(rt) **Zebranie Klubu Szoferów Grudziądz** odbędzie się w sobotę dnia 3. bm. o godz. 8-mej wieczorem jak zwykle w salce p. Dominikowskiego. O liczny udział prosi (4217)

Zarząd.

—(rt.) **Przypomina się panom członkom Koła Oficerów Rezerwy,** że dnia 5 bm. odbędzie się miesięczne zebranie w kasynie of. 64 p. p. (4280) **Zarząd.**

—(rt) **Ostatnie strzelanie Bractwa Strzeleckiego** w Grudziądzu odbędzie się w poniedziałek dnia 5 bm. od godz. 10 rano począwszy o nagrody i ordery wedle specjalnego programu w mundurach. Wydawane będą ordery punktowe z ostatniego strzelania królewskiego. **Zarząd.**

—(rt) **Zebranie Filji krawieckiej Ch. Z. Z.** odbędzie się we wtorek dnia 6 października br. o godz. 7-mej wieczorem u p. Borlika „Dwór Artusa", ul. Mickiewicza. (4289

O liczny udział prosi **Zarząd.**

—(rt) **Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** przy kościele św. Krzyża (Chełmińskie Przedmieście) podaje do wiadomości, że miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 5-ej popołudniu w szkole Królowej Jadwigi przy ul. Rzezalnianej. (4275

Uprasza się o liczne przybycie członków. Zarząd

Z KIN.

Zarząd kinoteatru „APOLLO" przy ul. Groblowej otwiera w sobotę „Variete". Po dłuższej przerwie, spowodowanej celem skompletowania zespołu, udało się pozyskać kierownictwu dwie ulubienice grudziądzkiej publiczności: pp. Władysławę Ochmańską i Anutę Grabowską, które wystąpią dziś tj. w sobotę 3 bm. w arcywesołym obrazku p. t. „W porwincjonalnym teatrze". W przygotowaniu operetka w 1 akcie p. t. „Figle Amora" z panem Swięckim z Bydgoszczy w roli głównej.

REKLAMA.

— **Najtańsza herbata.** Pewną rzecz nabywa się bardzo tanio, a w rzeczywistości wydaje się na nią zbyt wiele. Tak nieraz idzie naszej pani domu z herbatą, o której nie wie, skąd pochodzi. Najlepiej więc uczyni, jeśli zakupi herbatę nie tylko dobrą, lecz za cenę odpowiadającą wartości. Taką wartościową herbatą jest marka „Czajnik", która od dziesiątek lat jako znana i lubiana, daje pełną gwarancję dobroci. Również wysokowartościowe mieszanki są przez swą wydajność i jakość znacznie jeszcze tańsze jak herbata luźna. Właśnie tutaj zastosować można zasadę, że co najlepsze, jest najtańsze.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Wycinanie wikliny).** Wyzcinanie wikliny rozpoczęło się tu od kilku dni. Wycinają zwykle witki trzyletnie, z których robią obręcze na beczki, albo meble wyplatane. Zgłosiła się już znaczna liczba odbiorców, ale tym razem sprzedaje się wszelkie zapasy tylko za gotówkę.

—** **BZOWO,** pow. świecki. **(Zmiany administracyjne).** Wójtem na obwód tuejszy został p. Jan Kozłowski stąd a p. Michał Boulge stałym zastępcą.

—** **BRODNICA. (Nieszczęsne zapałki).** W kolnji Bryńsk spaliły się aż trzy zagrody wieśniacze. Ogień spowodowały, jak nas informują, nieletnie dzieci, bawiące się zapałkami. Wszyscy pogorzelcy nieubezpieczeni, ponoszą wielkie straty.

—** **FORDON. (Wypadek na parowozie).** W niedzielę, dnia 27-go września br. o godz. 10-ej rano na odcinku kolejowym Fordon — Kapuścisko Małe w pobliżu przystanku kolejowego Jasiniec, z niewyjaśnionych powodów nastąpił wybuch ognia ze spaleniska parowozu. Siła wybuchu wyrzuciła palacza Bratkowskiego Tomasza, który upadając na ziemię, doznał złamania kręgosłupa oprócz silnego poparzenia. Kierownik parowozu Borowski Józef, poarzony wskutek wybuchu ognia, odrzucony został na bok parowozu i ostatnim wysiłkiem dowlókł się do hamulca, zatrzymając pociąg, poczem zemdlał. Zawezwane pogotowie z Fordonu i Bydgoszczy, po udzieleniu ofiarom nieszczęśliwego wypadku, przewiozło chorych do Lecznicy Miejskiej w Bydgoszczy. Pociąg doznał 10-minutowego opóźnienia. Dzięki przytomności kierownika parowozu liczni pasażerowie wyszli cało z możliwej katastrofy.

—** **LIDZBARK. (Nowy dzierżawca śpichlerza).** Śpichlerz zbożowy obok przystanku kolejowego, który długi czas stał bez należytego użytku, wydzierżawił p. Emiljan Puppel, rodak zTucholi, i z dniem 1-go października br. otworzył zakup i sprzedaż zboża, sztucznych nawozów i ospy. Z wydzierżawieniem spichrza stało się zadość życzeniom tutejszych i okolicznych obywateli ziemskich, którzy dotychczas swe ziemiopłody zmuszeni byli dostarczyć bądź pośrednio, lub bezpośrednio żydowi. Pan Emiljan Puppel posiada większe majątki ziemskie — Małe Kiełpiny i Narkau przy Gdańsku. Przewłaszczenia tych majątków prezydent Sahm odmówił, z uzasadnieniem, że przed bramą Gdańska nie może zezwolić, ażeby się Polak osiedlił. Sprawa skończyła się dla hakatysty Sahma niepomyślnie, bo Liga Narodów rozstrzygnęła na korzyść p. Puppla, który ostatecznie przewłaszczenie uzyskał.

—** **WĄBRZEŹNO. (Nieuczciwa służąca).** Dnia 21-go września br. okradziony został kupiec Wincenty Lewandowski przez swą służącę Marję Symkowską licząca lat 26. Służąca zabrała ze sobą płaszcz zimowy, płaszcz gumowy damski, suknię jedwabną niebieską, bluzkę, rozmaitą bieliznę, 20 mk. w złocie, damski zegarek złoty i zbiegła w niewiadomym kierunku.

—** **PELPLIN. (Budowa nowego mostu).** Budowa nowego mostu na Wierzycy już się rozpoczęła. Nowy most będzie zbudowany obok starego, który jest z drzewa. Przez wybudowanie nowego mostu dojdzie do skutku wyprostowanie ulicy Starogardzkiej która właśnie w tem miejscu przy nagłym spadzie ma skręt nagły, co było dotąd połączone z niebezpieczeństwem podczas ślizgawic. Konstrukcja żelazna nowego mostu, udzielona przez Województwo, jest częścią składową rozebranego niedawno mostu tymczasowego w Grudziądzu. Jezdnia nowego mostu będzie tylko 5 mtr szeroka. Podobno Województwo ze względów oszczędnościowych taką szerokość zarządziło. Trzeba się obawiać, że zarządzona przez Województwo szerokość mostu okaże się w praktyce niedostateczną, zwłaszcza, że nowy most leży na trakcie ożywionym ze Starogardu do Tczewa.

Aresztowanie słynnej jasnowidzącej w Londynie.

Członkowie angielskiej rodziny królewskiej odbierali porady. — Wędrówki wybitnych osobistości. — Spryt dwóch ajentek policyjnych.

Z Londynu donoszą, że aresztowano tam znaną w londyńskich kołach towarzyskich, jasnowidzącą madame Estelle. Rad tej jasnowidzącej zasięgali najwybitniejsi ludzie, między innemi mówią o tem, że do klijentów madame Estelle należał również były socjalistyczny premjer angielski **Ramsay Macdonald.** Zgłaszali się do niej także członkowie królewskiej rodziny angielskiej, obcy książęta przebywający w Londynie oraz poważne osobistości na odpowiedzialnych stanowiskach.

Londyńska policja miała od dawna czujne oko na tą damę. Dotychczas jednak nie można jej było niczego udowodnić, ponieważ nie uprawiała zakazanego w Anglji wróżenia, ale poprostu udzielała porad **przesyłanych jej ze sfer zaświatowych.**

Ponieważ w ostatnich czasach ilość dostojnych klijentów zmalała, a potrzeby finansowe tej damy pozostały te same, więc zniżyła się do zwykłych śmiertelników. Skorzystały z tego dwie ajentki policji, które przedstawiwszy się jako bogate córki farmera, dostały się do jasnowidzącej, która na zadawane jej pytania odpowiadała jak zwykła wróżka.

Wskutek tego madame Estelle aresztowano za wróżbiarstwo.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Zadawalający stan zdrowotności w Poznaniu.)** Szef wydziału zdrowia publicznego magistratu m. Poznania dr. Schulz oświadczył, że stan zdrowotny w mieście w roku bieżącym jest nader zadawalający. Żadna z chorób zakaźnych nie przybrała charakteru epidemji i nie występowała zbyt groźnie. Nawet czerwonka, której punkt kulminacyjny wzrostu bywa w miesiącu sierpniu, w tym roku była zupełnie nie groźna. We wrześniu zanotowano dwadzieścia wypadków tej choroby.

— **(Orgje samochodowe.)** W pismach poznańskich spotykamy już także rubrykę p. t. „Orgje samochodowe". Oneggdaj na wysiadającego z tramwaju lekarza dr. Wróblewskiego najechał samochód i złamał mu nogę oraz poturbował, tak że musiano dr. Wróblewskiego przewieść do szpitala. Tegoż dnia dwie jeszcze ofiary „orgji" odwieziono do szpitala.

—* **RADOM. (Zjazd straży pożarnych i orkiestr kolejowych.)** W niedzielę 27 września odbył się pierwszy ogólny zjazd straży pożarnych i orkiestr kolejowych radomskiej dyrekcji kolei państwowych. Wzięło w nim udział 427 druhów ćwiczących z 27 straży pożarnych i 192 członków ośmiu orkiestr. W dziale ćwiczeń straży pożarnych, posiadających wspinalnie, pierwszą nagrodę przyznano straży pożarnej parowozowni ze Strzemieszyc, a drugą takiejże straży z Dęblina. W dziale ćwiczeń straży nie posiadających wspinalni, pierwszą nagrodę zdobyła straż pożarna oddziału drogowego w Radomiu pod dowództwem p. Somczyńskiego i drugą straż pożarna kolei wązkotorowej ze Zwierzyńca. W konkursie orkiestr pierwszeństwo przyznano orkiestrze ze Skarzyska, otrzymała ona dyplom i miano orkiestry reprezentacyjnej radomskiej dyrekcji kolejowej. Wyróżniono jeszcze orkiestry z Radomia, Lublina i Sarn.

—* **OTWOCK. (Uzdrowisko dla dzieci gruźliczych.)** Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom prowadzi uzdrowisko dla dzieci gruźliczych w Otwocku. W ciągu 1924 r. leczyło się w uzdrowisku 120 dzieci, które spędziły w niem 24.522 dni zakładowych — jedno dziecko leczyło się przeciętnie w ciągu 204,3 dni. Opuściło uzdrowisko w ciągu roku z poprawą 50 dzieci (41,6 proc.). Pomimo niewątpliwie dobrych wyników leczenia, uzdrowisko nie było całkowicie wykorzystane, gdyż na 80 miejsc, zajętych było przeciętnie 65 i w obecnej chwili są jeszcze miejsca wolne. Wobec ogromnej liczby dzieci gruźliczych u nas, fakt niewykorzystania uzdrowiska tego typu (posiadamy ich tak mało!) dowodzi, że o jego istnieniu szerszy ogół nie jest dostatecznie powiadomiony. Zgłoszenia chorych dzieci należy kierować do biura Polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom w Warszawie, Jasna nr. 11.

—* **CZĘSTOCHOWA. (Pomnik Sienkiewicza.)** Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało w tych dniach specjalne pozwolenie na zbieranie w całym kraju składek na pomnik Sienkiewicza, który ma stanąć w niedługim czasie w Częstochowie gdzie zawiązał się już odpowiedni komitet.

—* **WARSZAWA. (Poświęcenie Miejskiej Kasy Oszczędności.)** Warszawa była dotychczas jedynem zdaje się w Europie Środkowej i Zachodniej miastem stołecznem, nieposiadającem swojej Kasy Oszczędności. Za rządów rosyjskich do r. 1894 istniała Miejska Kasa Oszczędności, która w okresie tłumienia wszelkich instytucji samorządowych przez Moskwę zamieniona została na państwową kasę Oszczędności. Ustępujący pod naporem wojsk niemieckich Rosjanie w 1915 r. wywieźli do Moskwy złożone tam kapitały, których dotychczas nie zdołano odebrać. Czasy okupacji niemieckiej, pierwsze lata powrotu niepodległości państwowej Polski, oraz sytuacja stolicy nie nadawały się do stworzenia takiej instytucji. Dopiero teraz w myśl specjalnej uchwały Rady Miejskiej powołano do życia Miejską Kasę Oszczędności. Kasa mieści się na pierwszem piętrze domu Lesserów na pl. Teatralnym (Wierzbowa 4). Wobec licznie zaproszonych przedstawicieli władz państwowych z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych Raczkiewiczem na czele, władz miejskich: pp. wiceprezydentów Jankowskiego i Rottermunda, Rady Miejskiej: wiceprezesa Brzezińskiego, ks. Wyrębowskiego, Koralewskiego, Szczypiórskiego, Baryki, dowódcy m. Warszawy gen. Suszyńskiego, oraz przedstawicieli prasy, ks. radny Śmigielski, doknał aktu poświęcenia nowej placówki. Po obrzędzie religijnym wygłoszono liczne przemówienia, poczem jako ostatni mówił p. dyr. Szczepkowski, który imieniem swojem i pracowników przyrzekł instytucję prowadzić na pożytek stolicy i kraju. Po zakończeniu uroczystości większość uczestników składała w Kasie pieniądze, dając w ten sposób przykład mieszkańcom Warszawy.

—* **LWÓW. (Nowy rektor politechniki.)** Na miejsce prof. dr. Mościckiego, powołanego do Warszawy, rektorem politechniki lwowskiej zostaje prof. dr. Łopuszański.

— **(Odłożenie konkursu.)** Na życzenie sfer literackich przedłużono termin konkursu dramatycznego m. Lwowa do 1-go grudnia rb. Poprzedni termin miał upłynąć 1-go września.

Wiadomości z Torunia.

— **Z Opery.** Cykl przedstawień muzycznych rozpocznie się w poniedziałek dnia 5 października premjerą, arcydzieła Verdi'ego „Rigoletto". Wykonanie opery spotkało się w Bydgoszczy z entuzjastyczną oceną prasy. Tytułową partję kreuje znakomity jej odtwórca p. Konstanty Krugłowski, Gildę śpiewa primadonna opery warszawskiej, najświetniejsza dziś polska sopranistka Koloraturowa p. Julja Michówna, księciem będzie p. Lachowski, Magdaleną p. Czarlińska (mezzo sopr.), bandytą p. Popiel, Monteronem p. Bolko. Dyryguje „Rigolettem" p. Zb. Dymmek.

— **Wieczorne kursa handlowe.** Izba Przem.-Handlowa komunikuje, że na wieczornych kursach handlowych rozpocznie się rok szkolny 1925/26 dnia 15 października rb. Na kursach tych wykładana będzie księgowość (2 godz. tyg.) arytmetyka (2 godz.), język polski (2 godz.), nauka o handlu (2 godz.), korespondencja (1 g.) oraz stenografja (2 godz. tygodniowo). Zadaniem kursów jest dać możność uzyskania wiedzy handlowej osobom pracującym w handlu i przemyśle, oraz osobom, chcącym pracować w tym zawodzie. Na kursa mogą się zapisywać dorośli oraz młodzież od lat 14. Nauka trwać będzie 7 miesięcy. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Izba Przemysł-Handlowa ul. Żeglarska 1 w godzinach urzędowych.

— **Wizyta lotników rumuńskich.** W środę dnia 30 września przybyła do Torunia via Kraków-Warszawa-Poznań-Bydgoszcz rumuńska misja lotnicza w składzie: generał pilot Hentescu, szef lotnictwa rumuńskiego, major obserw. Georgkin, kpt. pil. Stamulescu, por. pil. Russiscu, por. pil. Iliescu i sierż. pil. Mann Aurel. Pierwszy wylądował o godz. 2.45 popołudniu gen. Zagórski, przywiózłszy jako pasażera gen. Hentescu. Jako drugi pkt. pil. Stamulescu. Pozostali goście ze względu na różne przeszkody atmosferyczne zmuszeni byli wylądować w okolicy Poznania i do Torunia nie przybyli. Lotnikom rumuńskim towarzyszyli 4 aparaty polskie marki „Potez" i „Ballila". Gości witali pp. szef sztabu D. O. K. płk. Mochnacki, komendant Ob. War. płk. Grabowski i dowódca 4 pułku lotniczego ppłk. Łupiński. Wieczorem przyjęto gości obiadem w kasynie garnizonowem. Odlot nastąpił w czwartek o godz. 9-tej rano. Goście wrac z polskimi lotnikami odlecieli w kierunku Warszawy.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

PRZETARG

na dostawę 450 m³ suchego, zdrowego drzewa opałowego do odwołania (szczapy sosnowe).

Oferty loko stacja Grudziądz wzgl. stacja naładowania z terminem dostawy jak i warunkami płatności należy nadesłać do dnia 12-go października. [4276

MAGISTRAT — GRUDZIĄDZ
Wydział V. Budownictwo.

4.H.31/25.

W sprawie rolnika Oskara Katzura w Grudziądzu, ul. Poniatowskiego nr. 3 wnioskodawcy, zastąpionemu przez adwokata Staeckera w Grudziądzu, przeciw kupcowi Otto Huth'owi, ostatnio zamieszkałego w Małem Tarpnie, obecnie niewiadomego z miejsca pobytu, przeciwnikowi wniosku, zarządza się **publiczne doręczenie** następującego wezwania:

Grudziądz, dnia 5 września 1925 r.

Wielm. Pan kupiec
Otton Huth
Małe Tarpno

Notarjalną umową z dnia 22 listopada 1919 sprzedali rolnik Oskar Katzur i jego żona Jadwiga z domu Gorecka swą realność Wielkie Tarpno karta 28.

Podług umowy pozostała resztujaca cena kupna w wysokości 18.000 mk., od których 3000 mk. płatne były przy przewłaszczeniu, reszta zaś 1 grudnia 1924 r.

W imieniu sprzedających wzywam niniejszem Państwo do zapłacenia 18.000 mk. = 3.272 zł wraz z ustawowemi odsetkami od 1-go grudnia 1924 r. w przeciągu miesiąca od dnia doręczenia niniejszego pisma. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu, sprzedający świadczeń nie przyjmą.

Z poważaniem
(—) Staecker, adwokat.

Grudziądz, dnia 18 września 1925. r.
Sąd Powiatowy. [4233

Licytacja sądowa.

W poniedziałek, dnia 5 października, **sprzedam w Radzynie** o godz. 10 przed poł. w drodze licyt. najwięcej dającemu za gotówkę: **centryfugę, serwisy obiadowe, materjały na fartuchy, bluzki i ubrania, nici itp.**
4245 **Rostkowski**, kom. sąd.

Licytacja sądowa.

We wtorek, 6 października, o godz. 10 przed poł., sprzedam ul. Toruńskiej nr. 25, w drodze przymusowej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę: większą ilość **ubrań, palt zimowych i jesiennych, czapek, krawatów, pończoch, damskiego i męskiego obuwia, lakierków itp.** [4246
Rostkowski, kom. sąd.

Obwieszczenie.

Nowa budowa domu mieszkalnego oraz budynku gospodarczego dla Straży Celnej w NOGACIE, powiat grudziądzki, ma być rozpisana według przepisów dla starania się o prace i dostawy dla budowli państwowych. Zamknięte oferty z dot. napisem winny być nadesłane do **środy dnia 14 października br.** o godz. 11 przed południem.

Warunki i rysunki są do przejrzenia w niżej podanym urzędzie. Oferty dopóki zapas starczy za opłaceniem 5 złotych do nabycia. Udzielenie zlecenia nastąpi w przeciągu 2-ch tygodni. Prace muszą być ukończone do dnia 1 stycznia 1926 r.

Grudziądz, dnia 1 października 1925 r.

Państwowy Urząd Buwownictwa Naziemnego w Grudziądzu. 4288

PRZETARG

na budowę dwuch domów mieszkalnych dla Placówek Celnych w Gdyni odbędzie się dnia 14 października b. r. o godzinie 10-tej w biurze podpisanego urzędu, gdzie można też otrzymać ślepe kosztorysy, warunki, rysunki i bliższe informacje za opłatą 10,— zł.

Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 1% od oferowanej sumy. [4270

Państwowy Urząd Budow. Naz. w Wejherowie.

Obwieszczenie.

Niniejszem przypomina się wyborcom m. Grudziądza tut. ogłoszenie z dnia 17. 8. 1925 r dotyczące wyborów do Rady Miejskiej. Wybory do Rady Miejskiej odbędą się w niedzielę, dnia 11 października 1925 r. Głosowanie trwa od godz. 8-ej do godz. 20-tej.

Podział m. Grudziądza na obwody głosowania jest następujący:

Nr. Obw.	Ulice, przydzielone do obwodu głosowania	Lokal wyborczy
1.	Słowackiego, Kilińskiego, Sobieskiego, Kopernika, Lipowa od 61-104, Poniatowskiego włącznie koszar Łokietka	Kasyno Urzędn. Skarb. (dawn. Elizjum)
2.	Bartosza Głowackiego, Lipowa od 1-60 włącznie koszar Generała Hallera, Piłsudskiego i Kościuszki	Restauracja Arendt Lipowa 19
3.	Forteczna, Kościelna, Kunsztyńska, Staroryńkowa, Spichrzowa, Saperów wł. koszar Jagiellończyka	Hotel Kellasa Józefa Wybickiego 42
4.	Nadgórna od 1-48a i Fijowera	Szkoła im. Kościuszki Nadgórna 27
5.	Nadgórna 49-72, Ks. Budkiewicza, Sądowa, Zamkowa	Rest. Bublitz ul. Zamkowa
6.	Kościuszki, Podgórna, Solna	Rest. Ehrlich Kościuszki 13
7.	Koszarowa, Ogrodowa,	Rest. Murawskiego, Józefa Wybickiego
8.	Stara, Józefa Wybickiego, Pietruszkowa	Hotel Warszawski, ul. Józefa Wybickiego
9.	Długa, Murowa, Pańska, Rynek i Szewska	Rest. Breitzke (dawn. Seick) ul. Szewska
10.	Groblowa, Małogroblowa, Mickiewicza, Plac Kąpielowy	Restauracja Nowy Świat, Groblowa
11.	Małomłyńska, Młyńska, Sienkiewicza, Starościńska	Szkoła im. Sienkiewicza, ul. Sienkiewicza
12.	Klasztorna, Książęca, Plac Pramowy, Szkolna, 3 Maja	Hotel Złoty Lew, 3 Maja
13.	Bracka, Rybacka, Portowa	Szkoła im. Marcinkowskiego, Bracka
14.	Plac 23 Stycznia, Trynkowa	Hotel Centralny, Plac 23 Stycznia
15.	Toruńska	Rest. Sikorskiego Toruńska
16.	Kwiatowa, Tuszewska Grobla	Teatr Miejski Strzelecka
17.	Radzyńska, Szosa Radzyńska wł. koszar Poniatowskiego i Czarneckiego, Strzelecka, Dworcowa, Moniuszki i Staszyca	Restauracja Pod Zagłobą, Radzyńska
18.	Cmentarna, Cegielniana, Droga Łąkowa, Domek Leśny, Herzfelda, Fort Tuszewski, Miłoleśna, Rejtana, Wenckiego, Wiktorjusa wł. koszar na Lotnisku	Restauracja Park Miejski
19.	Brzeżna, Wiślana, Matejki	Rest. Derdowskiego Chełmińska 32/34
20.	Chełmińska od 1—57 i filar mostowy	Restauracja Czaplickiego
21.	Chełmińska od 58—175 wł. koszar Bolesława Smiałego i Swiętopełka	Rest. Głowacz Chełmińska 72
22.	Biskupia, Rzezalniana	Rest. Łaszewskiego Rzezalniana 26
23.	Kalinkowa, Kępowa, Laskowicka, Strzemięcin	Rest. Bublitz Kalinkowa 19
24.	Bydgoska, Czerwonodworna, Czerwony Dwór, Droga Królewska, Dom Strażników kolejowych, Fort Miejski, Gelbudzka, Leśniczówka Rudnik, Leśniczówka Czerwony Dwór, Myśliwska, Miejski Las, Plac Wypoczynku, Strzelnica, zabudow. Wodociągów Miejskich, zabudownia piechoty Gacz	Szkoła im. Król. Jadwigi Rzezalniana 2

Jako pouczenie w dniu wyborów podaje się następujące artykuły:

Art. 23.

Głosowanie odbywa się kartkami.

Kartka wyborcza winna zawierać albo numer ogłoszonej listy kandytatów, albo nazwisko umieszczone na pierwszem miejscu listy kandydatów, albo też wszystkie nazwiska kandydatów listy kandydatów, na którą wyborca głosuje, w tym samym porządku, jak je wylicza lista kandydatów. Kartki winny być możliwie równego wyglądu, a to koloru białego.

Nieważne są kartki wyborczą, które:
1. nie są oddane w kopercie urzędowej,
2. są nieczyste,
3. są niejasne, co do oznaczenia kandydatów,
4. zawierają zastrzeżenia,
5. nie odpowiadają jednej z ogłoszonych list kandydatów.

Kilka równobrzmiących kartek w jednej kopercie uważa się za jeden głos.
O ważności kartek wyborczych decyduje Komisja Wyborcza.

Art. 25.

Każdy wyborca oddaje głos osobiście.
Chorym i kalekom wolno posługiwać się pomocą drugich.

Grudziądz, dnia 2 października 1925 r.

Komisja Wyborcza miasta Grudziądza
Przewodniczący:
(—) **Dr. Edmund Berbecki**, Dyrektor Sądu Okręgowego. 426